Na str. 4
Feliks SZTAM
ocenia turniej w Moskwie

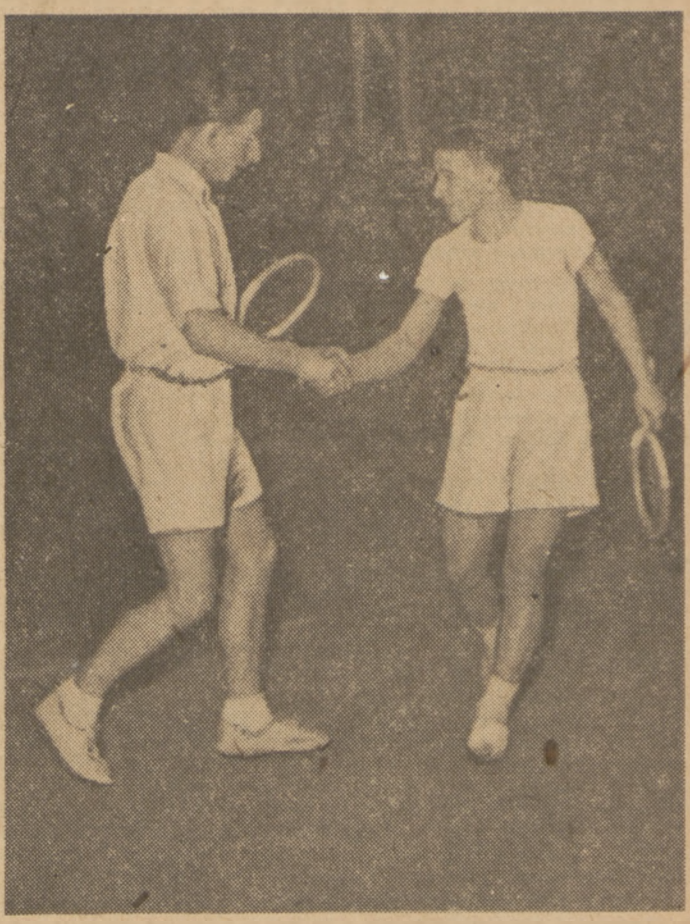
PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 22 Warszawa, poniedziałek 17 marca 1952 r. Cena 45 gr

Polska – NRD 8:2

Próba sił naszej młodzieży na kortach nowootwartej hali



Sturm (z lewej) gratuluje Licisowi zwycięstwa w meczu Polska — NRD Foto E. Franckowiak

W niedzielę, w trzecim dniu meczu tenisowego Polska — NRD odbyły się cztery spotkania, w których zawodnicy niemieccy zdobyli dwa punkty. W spotkaniu juniorów Unverdross pokonał Filipka 6:4, 8:6, a Schulze po wyrównanej i zaciętej walce wygrał z Kwiatkiem 6:1, 4:6, 6:1. W pozostałych grach Radzio zwyciężył pewnie mistrza NRD Sturma 6:2, 6:2, a para niemiecka Hesse — Sturm uległa po zaciętej walce parze Jędrzejowska, Piątek 1:6, 8:10.

Ostateczny więc wynik meczu Polska — NRD brzmi 8:2 dla Polski.

W pierwszym meczu spotkali się juniorzy Unverdross i Filipek. Obaj zawodnicy grali z widoczną tremą przegrywając nawet własne serwisy. Polak zadebiutował w spotkaniu międzynarodowym niezbyt szczęśliwie.

Unverdross od pierwszych piłek panuje na korcie, chodzi często do siatki i mimo, że potrafi jeszcze niewiele, wyraźnie wygrywa seta 6:1.

W drugim secie sytuacja jest podobna. Polak nie dochodzi do łatwych piłek, jest dziwnie sztywny i bezmyślnie posyła łatwe loby wprost na rakietę przeciwnika.

W przeciwieństwie do Filipka, junior NRD gra z nerwem biega za każdą piłką nadrabiając wielką ambicją braki techniczne. Gra również nieźle przy siatce. Drugi set kończy się jego zwycięstwem 8:6 mimo, że Polak prowadził trzykrotnie 4:2, 5:3 i 6:5.

W drugim spotkaniu bardzo ładnie grający Radzio pokonał zdecydowanie mistrza NRD Sturma w dwóch krótkich setach 6:2, 6:2. Przez cały czas spotkania Polak górował wyraźnie nad przeciwnikiem zarówno w grze przy siatce jak i w głębi kortu.

W ostatniej grze pojedynczej Schulze pokonał Kwiatka po zaciętej trzysetowej walce. Pierwszego seta wygrywa pewnie zawodnik niemiecki 6:1. Kwiatek popełnia w tym czasie dużo błędów, jest bardzo nierówny. W secie tym Polak był o klasę gorszy niż podczas sobotniego meczu w grze podwójnej. W drugim secie Polakowi udaje się nawiązać równorzędną grę, lecz w ostatnim znów popełnia dawne błędy.

W ostanim meczu spotkania NRD — Polska para Jędrzejowska — Piątek pokonała po niezwykle zaciętej walce parę niemiecką Hesse — Sturm 6:1, 10:8. W secie pierwszym zawodnicy polscy zagrali prawie bezbłędnie oddając tylko jednego gema.

Sytuacja ulega zmianie w drugim secie. Para niemiecka gra teraz skuteczniej. Hesse jest doskonała przy siatce, gdzie często silnie smeczuje. Jędrzejowska popełnia dużo błędów, nie dochodzi do łatwych piłek i widać wyraźnie, że jest zmęczona. Piątek gra teraz niemal sam, zbiera piłki za siebie i za partnerkę. Losy spotkania ważą się długo. Dopiero po wyrównaniu, dzięki doskonałej grze Piątka na 8:8 Jędrzejowska przychodzi nieco do siebie. Gdy para polska zdobywa wreszcie prowadzenie widać już jasno, że losy spotkania są przesądzone.

(jur)

Sprawozdanie i omówienie pierwszych dwuch dni meczu zamieszczamy na stronie 2.

Zasłużony sukces CWKS

Tytuł mistrza Polski w hokeju został w dobrych rękach



Sławny przebój Gansinca. Gwardziści Jasiński i Skarżyński I usiłują przeciwdziałać „niebezpieczeństwu", jakie stwarza każdy wypad napastnika Górnika Foto CAF

KATOWICE 16.3 (tel. wł.).

Tegoroczne mistrzostwo Polski w hokeju zdobyła drużyna CWKS utrzymując zaszczytny tytuł mistrza Polski z ub. roku. Wojskowi w czasie turnieju okazali się drużyną najbardziej wyrównaną i dobrze rozumiejącą się. Tytuł został w dobrych rękach.

Górnik swą niesportową postawą w meczu z CWKS (o czym piszemy osobno) wystawił sobie ocenę której nie mogą zrównoważyć walory techniczno - sportowe oraz postępy jakie w tej dziedzinie poczynili zawodnicy śląscy.

Unia lepszego miejsca zdobyć nie mogła. Brak pełnowartościowych zastępców dla Csoricha i Burdy odbił się ujemnie na grze całego zespołu.

Gwardia, jak było do przewidzenia, nie odegrała w finale większej roli. Niemniej trzeba podkreślić fakt, że zespół ten stoczył bardzo dobry mecz z Górnikiem. Wynik tego spotkania ważył się do ostatniej minuty.

Wprowadzone współzawodnictwo za grę fair zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Unii, która zdobyła pierwsze miejsce i nagrodę ufundowaną przez komitet organizacyjny. W trzech meczach finałowych zaledwie jeden zawodnik tego zespołu przez 2 minuty odpoczywał na ławce karnej. Drugie miejsce w tej rywalizacji przypadło Włókniarzowi z 4 karnymi minutami.

Uroczyste zamknięcie mistrzostw nastąpi w poniedziałek o godz. 11.

TABELA PULI FINAŁOWEJ

1. CWKS	3	6:0	18:3
2. Górnik	3	4:2	7:9
3. Unia	3	2:4	10:7
4. Gwardia	3	0:6	3:19

Sprawozdania z meczów zamieszczamy na 2 stronie.

Wynik konkursu-plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego"

PRACOWITE obliczenie rezultatów wielkiego Konkursu — Plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców Polski w 1951 r. zostały zakończone. Zgodnie z zapowiedzią podajemy poniżej listę najlepszych sportowców Polski w 1951 r. ustaloną w wyniku głosowania, w którym wzięło udział 5.514 Czytelników.

	pkt.
1. Chychła Zygmunt	43.761
2. Kocerka Teodor	35.512
3. Gremlowski Godfryd	29.245
4. Sidło Janusz	22.367
5. Marusarz Stanisław	17.143
6. Kiszka Emil	16.712
7. Rakoczy Helena	14.435
8. Adamczyk Edward	12.835
9. Cieślik Gerard	11.538
10. Sałyga Teofil	10.907

Dalsze szczegóły i nazwiska Czytelników, którzy nadesłali kupony najbardziej zbliżone do powyższej listy, a zatem którzy wygrali Konkurs — podamy w następnym numerze.

Ciężki wykonał zobowiązanie

dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta B. Bieruta

KRAKÓW. W Krakowie odbyły się pływackie mistrzostwa okręgu. Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługują: nowy rekord Polski ustanowiony przez Belczyka (Ogniwo) w konkurencji 50 m z granatem — 30,8.

Nowy rekord okręgu na 200 m st. dow. ustanowiony przez Ciężkiego (Gwardia) — 2:25,2. **Ciężki ustanawiając nowy rekord okręgu wykonał tym samym podjęte przez siebie zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja.**

W drugim dniu zawodów uzyskano wiele bardzo dobrych rezultatów, z których na wyróżnienie zasługują: wynik Dobranowskiej na 100 m klas. — 1:29,8.

Chychła i Kasperczak

wśród 10 najlepszych bokserów turnieju w Moskwie

MOSKWA 16. 3. (tel. wł.).

W czasie sobotniego przyjęcia dla zawodników biorących udział w moskiewskim turnieju, a które odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze, została ogłoszona lista najlepszych techników, wyróżniających się w poszczególnych kategoriach: bojowością, taktyką i dobrą postawą. Musza Bułakow (ZSRR), kogucia Kasperczak (Polska), piórkowa Malezanow (Bułg.), lekka Farkas (Węgry), lekkopółśrednia Miednow (ZSRR), półśrednia Chychła (Polska), lekkośrednia Papp (Węgry), średnia Koutny (CSR), półciężka Nietschke (NRD) oraz Ciobotaru (Rum.), ciężka Soczikas (ZSRR).

Wszyscy ci zawodnicy otrzymali specjalne nagrody.

W sobotę odbyła się odprawa trenerów i sędziów. Na naradzie tej m. in. mówiono sobie szczerze o błędach zawodników z poszczególnych drużyn i zastanawiano się jak w przyszłości usunąć te niedomagania. Na ogół trenerzy podkreślali, że jedną z najlepiej postawionych drużyn technicznie i taktycznie jest zespół polski, który nazywano „dziesiątką przyszłości".

W niedzielę Polacy złożyli kwiaty w mauzoleum Lenina, a następnie udali się pod pomnik Dzierżyńskiego. Zwiedzali również Kreml. Wieczorem byli w operze.

Wyjazd do Polski nastąpi w poniedziałek o godz. 12, a przybycie do Warszawy na dworzec Gdański o godz. 19,45 we wtorek.

Reprezentanci ZSRR

bezkonkurencyjni w biegu „Humanité"

Kielas na 19 miejscu

PARYŻ 16.3 (tel. wł.) Rekordowa liczba 6.193 zawodniczek i zawodników wzięła w roku bieżącym udział w XV z kolei biegu na przełaj, organizowanym corocznie przez redakcję „Humanité". Zawodnicy startowali w 17 różnych kategoriach, z których największym zainteresowaniem cieszył się bieg kobiet i mężczyzn w konkurencji międzynarodowej. W biegach tych wspaniały trumf odnieśli biegacze i biegaczki radzieckie, zajmując na oczach 80.000 widzów, zgromadzonych na torze wyścigowym w Vincennes, szereg najlepszych lokat.

Bieg mężczyzn w konkurencji międzynarodowej rozegrano na dystansie około 10.000 m przy udziale 89 zawodników, reprezentujących ZSRR, Węgry, Rumunię, CSR, Bułgarię, Belgię, Francję i Polskę. **Przed startem do biegu redaktor naczelny „Humanité" Cachin wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielki wkład postępowych sportowców w walkę o pokój. Przemówienie to spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony wielotysięcznej publiczności.**

Bieg wygrał zdecydowanie **Popow (ZSRR)** przychodząc na metę w czasie 29:16,1. Drugi był **Anufriew (ZSRR) — 29:25**, trzeci **Sałtykow (ZSRR) — 29:42.**

Dalsze miejsca zajęli: 4) Pożydajew (ZSRR), 5) Wanin (ZSRR), 6) Jewsiejew (ZSRR), 7) Kazancew (ZSRR), 8) Siemionow (ZSRR, 9) Segedy (Węgry), 10) Juhas (Węgry).

Kolejność dalszych miejsc: 11) Moskaczenko (ZSRR), 12) Estergony (Węgry), 13) Dobrony (Węgry), 14) Bacigal (ZSRR), 15) Horcic (CSR), 16) Cristea (Rumunia), 17) Szilagy (Węgry), 18) Dumitru (Rumunia), **19) Kielas (Polska)**, 20) Chenille (Francja), 21) Spasow (Bułgaria), 22) Sandrucek (CSR), 23) Nowak (CSR), 24) Bilea (Rumunia), **25) Rusek (Polska).** Trzeci Polak — **Osiński** — zajął pięćdziesiąte miejsce.

W biegu kobiet, rozegranym na dystansie około 2.000 m, startowały 43 zawodniczki. Zwyciężyła **Sołopowa (ZSRR)** — 7:29 przed **Zaiczewa-Basenko (ZSRR) i Pletniową (ZSRR).**

Dalsze miejsca zajęły: 4) Owsiannikowa (ZSRR), 5) Bleha (Węgry), 6) Pomogajewa (ZSRR), 7) Bogateriowa (ZSRR), 8) Kabolkuty (Węgry), 9) Czuriłowa (ZSRR).

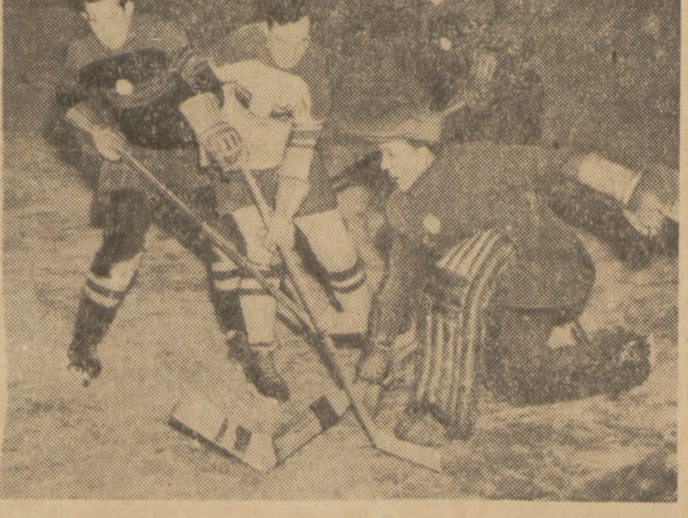
Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Zawodnicy polscy wracają do kraju we wtorek, 18 bm.

Tołkaczewski

znowu pobił rekord Polski

WROCŁAW 16.3 (tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu pływackim Ogniwo Wrocław — Kolejarz Gdynia 87:70 Tołkaczewski ustanowił rekord Polski na 200 m dow. uzyskując 2:16,7, a więc lepiej o 0,7 sek. od rekordu Gremlowskiego, uzyskanego w czasie Spartakiady.

Na 100 m dow. Tołkaczewski osiągnął 1:01,6. Poza Tołkaczewskim, który stał się trzykrotnym rekordzistą Polski stałą zwyżkę formy wykazuje Stopkówna, która w czasie tych zawodów ustanowiła dwa rekordy okręgowe na 100 i 200 m żabką 1:32,4 i 3:15,6. również sztafeta męska Ogniwa na 4 x 100 m dow osiągnęła rekordowy wynik 4:29,8.



Świcarz (CWKS) atakuje bramkę Górnika. Węgrzyn zdołał już wybić krążek, likwidując niebezpieczną sytuację, a bracia Wróblowie blokują „na wszelki wypadek" napastnika wojskowych Foto CAF

Złe obyczaje

W CZASIE tegorocznych mistrzostw Polski w hokeju na lodzie zdarzył się gorszący incydent. Drużyna Górnika, uważając się za pokrzywdzoną przyznaniem CWKS niezdobytej zdaniem górników bramki, zeszła z lodowiska i odmówiła kontynuowania gry.

Zanim zajmiemy się oceną takiej niesportowej postawy hokeistów ZS Górnik zapoznajmy się z wypadkami, jakie miały miejsce na lodowisku w piątek podczas meczu CWKS — Górnik.

Przez dwie tercje toczyła się emocjonująca i fair walka, w której obydwie drużyny zademonstrowały dobre wyszkolenie i wysoką formę.

W trzeciej tercji około 10 minuty gry Górnik prowadził 2:1. Po zamieszaniu pod bramką CWKS krążek przejął Palus i wraz z Masełko zainicjował wypad na pole obronne przeciwnika zakończony ostrym strzałem na bramkę.

Sędzia Przewięda zapalił czerwone światełko — znak, że padła bramka. Sędzia główny zawodów Łyczakowski upewnił się u sędziego bramkowego, czy istotnie padła bramka. Otrzymał odpowiedź twierdzącą i zarządził wznowienie gry od środka. Górnicy zaczęli protestować.

Zaczęły się targi i kłótnie. Sędzia dał ponownie znak na rozpoczęcie gry, a drużyna Górnika pod wpływem swojego kierownictwa opuściła lodowisko. Wobec tego, sędzia odgwizdał walkower dla CWKS.

Dla wyświetlenia incydentu powołano komisję, która obradowała długo i drobiazgowo. Przesłuchano wielu świadków całego incydentu.

Komisja wychodząc z założenia, iż zejście z lodowiska nie jest odpowiednią formą protestu przeciw decyzjom sędziowskim, przyznała drużynie CWKS zwycięstwo w meczu z Górnikiem walkowerem 5:0.

Przeanalizujmy teraz od podszewki przyczyny i powody składające się na możliwość zaistnienia tego rodzaju zajścia.

Od wielu lat mówi się, że atmosfera na „Torkacie" jest gorąca, że Górnik ma swoich „kibiców", którzy są przeciwnikiem trudniejszym, niż sama drużyna. Od lat nic nie zrobiono, ażeby zmienić atmosferę na „Torkacie", nic nie zrobiono, by wśród widzów zmienić przekonanie, że Górnik nie jest krzywdzony przez rzekomo niechętną mu grupę działaczy hokejowych. Drużyny górników i widowni nie wychowywano.

I taka atmosfera osiągnęła właśnie punkt kulminacyjny podczas tegorocznych mistrzostw Polski.

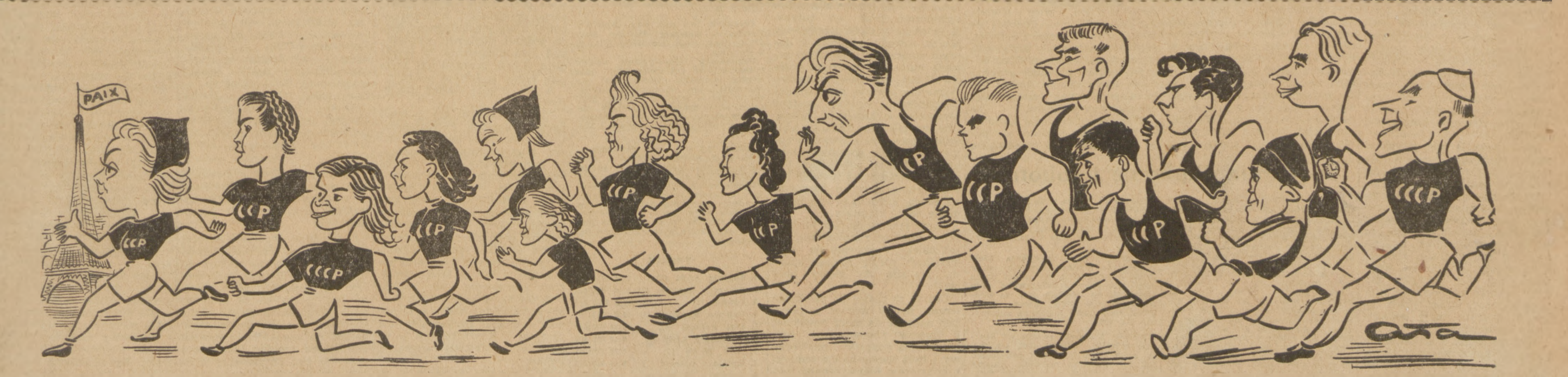
Brak pracy wychowawczej z hokeistami, złe nastawienie aktywu kierującego sekcją hokejową ZS Górnik wpłynęło na zaistnienie kompromitującego wypadku.

Kierownictwo drużyny Górnika uważało, że najlepszą formą protestu jest zejście drużyny z lodowiska. Ten fakt jest niezbitym dowodem, że roboty wychowawczo politycznej w Górniku nie było, ani wśród zawodników, ani wśród aktywistów.

Rada Główna Zrzeszenia nie dopilnowała pracy na tym odcinku. I dlatego kierownik sekcji ob. Walter Gansiniec pełniący między innymi funkcję przewodniczącego komisji dyscyplinarnej mistrzostw „wpadł" na „genialny" pomysł, by ściągnąć drużynę z lodowiska. Również tego samego zdania byli i inni aktywiści z ZS Górnik. Nie wpłynął także na załagodzenie sytuacji ob. Grajkowski, przewodniczący WKKF w Katowicach, były sekretarz ZS Górnik, który przecież miał obowiązek przekonać aktywistów zrzeszenia, że postępują źle, niesłusznie, niesportowo. Miał obowiązek, ale tego nie zrobił, przeciwnie sam podzielał stanowisko aktywistów Górnika.

Ale czy tylko wśród najbliższych Górnikowi trzeba szukać winnych? Nie, trzeba także szukać dalej. Równą winę ponosi aktyw sekcji piłki nożnej i hokeja na lodzie GKKF, który nie potrafił w przekonywający sposób oddziaływać na mniej wyrobionych, posiadających mniej trzeźwego sądu miejscowych aktywistów. Winnych trzeba szukać jeszcze dalej—również wśród trenerów.

Nie od dziś wiemy, że uwaga i wysiłki aktywu hokejowego częściej koncentrują się na rozgrywkach osobistych, niż na wychowaniu i szkoleniu hokeistów. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Winni muszą być ukarani.



Uczestnicy tegorocznego XV biegu na przełaj, organizowanego corocznie w Paryżu przez redakcję „Humanité" — od lewej lekkoatletki ZSRR: Pletniowa, Sołopowa (zwyciężczyni), Czuriłowa, Tarasowa, Bogateriowa, Owsiannikowa, Pomogajewa i Zaiczewa-Basenko oraz lekkoatleci ZSRR — Kazancew, Siemionow, Anufriew, Popow (zwycięzca), Jewsiejew, Pożydajew, Sołtykow i Wanin Rys. E. Ałaszewski

Dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta

Przekroczymy limit odznak SPO
Zbudujemy nowe boiska i skocznie
zobowiązuje się młodzież SKS-ów i LZS-ów

NIEUSTANNIE potężnieje fala zobowiązań sportowców dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Z kół przy zakładach pracy, z Ludowych Zespołów Sportowych, od sportowców szkolnych, napływają tysiące coraz to nowych zobowiązań produkcyjnych i sportowych.

Nigdy dotychczas zobowiązania sportowców nie były tak liczne, tak konkretne i tak poważne, jak obecnie. Jest to jeszcze jeden dowód obywatelskiej postawy sportowców — świadomych obywateli i budowniczych Ludowego Państwa.

CENNE ZOBOWIĄZANIA SPORTOWCÓW WYBRZEŻA

W wielkiej fali zobowiązań, podejmowanych przez masy pracujące dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja, nie zabrakło sportowców Wybrzeża. Obok lekkoatletów Spójni i uczestników mistrzostw pływackich Wybrzeża, cenne zobowiązania podjęli członkowie koła sportowego przy Warsztatach gdańskich i koła sportowego Stal przy Fabryce Gazomierzy w Tczewie.

Członkowie koła sportowego Stal przy stoczniach gdańskich zobowiązali się:

1) oddać 2.500 rob./godz. pracy społecznej przy budowie stadionu stoczniowego, celem przygotowania go do uroczystości „Dnia stoczniowca".

2) upowszechnić zdawanie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" wśród załogi stoczni gdańskich poprzez organizowanie międzyoddziałowych zawodów sportowych.

3) przeszkolić w bieżącym roku 600 osób na kursach motocyklowych.

Członkowie koła sportowego przy Fabryce Gazomierzy w Tczewie, zobowiązali się zorganizować 5 brygad produkcyjno - sportowych, współzawodniczących między sobą o tytuł najlepszej brygady sportowej Stali przy fabryce Gazomierzy.

SPORTOWCY RZESZOWA NIE ZOSTAJĄ W TYLE

Sportowcy koła Górnik przy Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego, Rafinerii Nafty, ZNP i Technikum Mechanicznego w Gliniku Mariampolskim uchwalili:

1) Wyszkolić do dnia 1 Maja 1952 r. 30 aktywistów(tek) LZS, SKS, Kół Sport. na sędziów l.-a. i gimnastyki.

2) Udzielać jak najdalej idącej pomocy LZS, Kołom, SKS przy organizacji zawodów klasyfikacyjnych i prób do odznaki SPO.

3) Zetempowiec **J. Ostrowski** — przeprowadzić 5 godzin szkolenia ideologicznego dla uczestników kursu przygotowawczego.

4) Kol. **J. Pietrusiewicz** oraz zetempowcy **J. Misioł, A. Wydra** udzielić pomocy fachowej przy organizowaniu sekcji gimnastycznej oraz lekkoatletycznej LZS: Buszkowice, Wilcza oraz Kuńkowce.

LZS-y PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego **w Gliniku Polskim pow. Jasło**, woj. Rzeszów dla uczczenia dnia 18 kwietnia dnia 60 rocznicy urodzin Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Towarzysza Bolesława Bieruta i na cześć zbliżającego się Święta 1 Maja zobowiązują się: 1) Do dnia 1 Maja wybudować boisko do piłki siatkowej i skocznię do skoków w dal oraz równoważnię. 2) Członkowie LZS staną wszyscy do Biegu Narodowego. 3) W ostatnich dniach kwietnia 1952 r. członkowie LZS zorganizują artystyczny występ w gromadzie Glinik Polski. 4) **Kol. Betlej Edward zobowiązuje się zlikwidować do dnia 1 Maja analfabetyzm na terenie gromady Glinik Polski.** 5) Koledzy: **Dobrowolski Tadeusz, Koziełek Eugeniusz, Wiśniowski Józef i Betlej Edward** zobowiązali się udekorować świetlicę LZS.

Członkowie LZS-ów w pow. nowosądeckim, brzeskim, wadowickim i żywieckim 36 5—8-osobowych brygad roboczych, które wzięły na siebie troskę o jak najstaranniejsze, najlepsze i najszybsze przeprowadzenie akcji siewów wiosennych na swoim terenie.

Członkowie roboczych brygad sportowych współpracują z POM-ami i SOM-ami, pomagając w remoncie maszyn i sprzętu, z Gminnymi Radami Narodowymi, układając i kontrolując listy korzystających z pomocy sąsiedzkiej oraz organizują masowe zebrania, na których zapoznają uczestników z osiągnięciami przodującej agrotechniki radzieckiej, pomagając w ten sposób w uzyskaniu lepszych wyników walki o wydajność plonów.

Wyjątkową aktywnością i poważnymi wynikami tej pożytecznej akcji wyróżniły się ekipy robocze złożone z członków **LZS Radłów** w pow brzeskim, gdzie w skład jednej ekipy wchodzi m. in. 4-ch słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego z Krakowa oraz **LZS Ptaszkowa** i **Marcinkowice** w pow. nowosądeckim i **Bulowice** w pow. wadowickim.

WIĘCEJ WĘGLA — ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ BRYGADY SPORTOWE ŚLĄSKA

Liczne brygady sportowe hut i kopalń na Śląsku podjęły szereg nowych i cennych zobowiązań produkcyjnych:

3 brygady sportowe PKP Tarnowskie Góry zobowiązały się przejechać 15 000 km bez awarii.

Brygady sportowe kopalni Bolesław Śmiały podjęły się wykonać 130, 140 i 150% normy.

Brygada sportowa kopalni Katowice — filarowa, chodnikowa i ścianowa zobowiązały się przekroczyć normy — w 125, 140 i 152% normy.

Sportowcy kopalni Czeladź utworzą dwie nowe brygady sportowe do dnia 29.IV br.

Brygada sportowa tow. Bijaka zobowiązuje się wykonać plan roczny do 15.VII 1952 r.

Film z finałowych walk
na lodowisku Torkatu

KATOWICE (dalekopisem).

Unia — Gwardia 6:0 (1:0, 0:0, 5:0). Bramki dla Unii zdobyli Lewacki i Burda — po 2, Jeżak i Kurek — po 1. Sędziowali Michalik i Wycisk. Widzów około 1.000.

Czwartkowy mecz Unii z Gwardią odbył się podczas silnej śnieżycy, co fatalnie odbiło się na poziomie spotkania. Gwardia, pozbawiona Wołkowskiego, będąc zespołem wolniejszym z góry stała na straconej pozycji. Z chwilą jednak, gdy śnieżyca zaczęła coraz bardziej przybierać na sile, szanse się wyrównały. Trudności wskutek padającego śniegu były nawet gwardzistom na rękę, a wirtuozów krążka z Unii przyprawiały o lekkie zdenerowawanie.

Jedynym sposobem gry, wróżącym w takich okolicznościach powodzenie, jest system wybijania krążka na oślep do przodu, celem spowodowania zamieszania podbramkowego. Obie drużyny, nie bawiąc się w żadne ceregiele, stosowały go z dużym powodzeniem. Krążek stale niknął z oczu w narastającej warstwie śniegu. Prowadzenie dla Unii zdobył Jeżak, na dalsze jednak bramki trzeba było długo czekać. Dopiero w 3 tercji po zmianie pól Lewacki podwyższył wynik. Wtedy gwardziści zwątpili w możność wyrównania, opadli z sił i pozwolili sobie wpakować krążek do siatki jeszcze 4 razy.

CWKS — Górnik 5:0. Na 10 min. przed zakończeniem spotkania, przy stanie 2:2, Górnik odmówił wznowienia gry. Mecz ten zweryfikowano jako walkower dla CWKS.

Górnik — Unia 3:2 (1:0, 1:0, 1:2). Bramki dla Górnika zdobyli: Pęczek, Poleś i Wróbel II, dla Unii Csorich i Jeżak. Sędziowali Wycisk i Bielecki. Widzów około 10.000.

Górnik Węgrzyn, Ulman, Zieja, Pęczek, Langer, Poleś, Gansiniec, Gburek, bracia Wróblowie.

Unia: Szlendak II, Szlendak I, Zieliński, Prorok, Jeżak, Csorich, Lewacki, Rerich, Burda, Kurek.

Pierwszą bramkę meczu zdobył Pęczek po zamieszaniu podbramkowym. Wynik na 2:0 podwyższył Poleś, który po raździe Gansinca wyłowił z pod Szlendaka krążek i posłał go do pustej bramki. Csorich pięknym ukośnym strzałem z samej prawie niebieskiej linii zmniejszył wynik na 2:1. Wróbel II w zamieszaniu podbramkowym zdobył trzecią bramkę dla Górnika. Po raz ostatni w tym meczu czerwone światełko zapaliło się nad bramką Górnika po strzale Jeżaka. Zmienił on pozycję z Lewackim, niespodziewanie wyrósł po lewej stronie bramki i ostrym strzałem w róg zmusił Węgrzyna do kapitulacji. Tak padły bramki na meczu Górnik — Unia, w wyniku którego Górnik zdobył tytuł wicemistrza Polski.

Górnik zagrał bardzo dobry mecz. Wszyscy zawodnicy tego zespołu od pierwszej do ostatniej minuty spotkania zagrali na niespodziewanie dobrym poziomie, wykazując żywiołowość, ambicję, ciąg na bramkę, jednym słowem dali ze siebie wszystko, rewanżując się Unii za porażkę z półfinału.

W turnieju widzieliśmy dwa oblicza Górnika. W meczu z Kolejarzem był to zlepek indywidualistów, któremu nikt nie wróżył dalszych sukcesów. W rozgrywkach finałowych zespół ten z meczu na mecz poprawiał się, a szczytową formę osiągnął podczas decydującego pojedynku o tytuł wicemistrza Polski.

Górnik zwyciężył pewnie. Ale gra tego zespołu nie była bezbłędna. Dość często popełniano przeoczenia zarówno w atakach jak i w liniach.

Unia również wypadła dobrze. Była groźnym przeciwnikiem. Zmusiła Górników do zaciętej walki. Na atak odpowiadała zdecydowanym przeciwnatarciem, co w sumie dało piękny, żywy mecz.

Ale Unia nie jest zespołem turniejowym. Ma za mało graczy do zmian.

Najlepszym zawodnikiem meczu był Gansiniec. Hokeista Górnika wykazał wspaniałą formę, rozgrywając chyba jeden z lepszych meczów w swej długiej karierze zawodnika. Ze skrzydłowych pierwszego ataku Górnika najlepiej wypadł Gburek. Atak braci Wróblów był szybki, potrafił stwarzać groźne sytuacje.

W zespole Unii lepiej tym razem wypadł drugi atak. Rerich — Burda — Kurek. Reprezentacyjne trio wskutek przemęczenia Lewackiego nie wyróżniało się jak zwykle. Na postawę tej formacji miała też wpływ defensywna gra Csoricha. Bramkarz Szlendak bronił świetnie, chociaż niestylowo.

CWKS — Gwardia 9:1 (5:1, 2:0, 2:0). Bramki dla CWKS zdobyli: Więcek — 4. Palus i Janiczko — po 2, Antuszewicz — 1. Dla Gwardii: Skiba. Sędziowali: Michalik i Przewięda. Widzów ok. 3 tys.

Ostatni mecz CWKS rozstrzygnął na swą korzyść bez specjalnego wysiłku. Gwardia nie mogła ani chwilę myśleć o zwycięstwie, tymbardziej, że wystąpiła do tego spotkania w osłabionym składzie bez kontuzjowanych: Brzeskiego II i Wołkowskiego. Było to spotkanie bez historii. Wojskowi przeważając wszelkimi walorami, potraktowali mecz jako sparring. Jeszcze raz potwierdziły się wszystkie opinie o sile i skuteczności gry hokeistów CWKS.

J. Badner

Parę słów o zespołach drugiej grupy hokejowej

KATOWICE (dalekopisem)

W cieniu wielkich spotkań „wielkiej czwórki" w późnych godzinach wieczornych przy prawie pustych trybunach walczono o miejsca od 5 do 8. Walka była zacięta, w kilku wypadkach doszło do dramatycznych pojedynków. Wyniki 2:1, 4:3, 6:5, świadczą o tym najlepiej dowodząc równocześnie że stawka była tu wyrównana.

Ostateczna kolejność zespołów ułożyła się następująco: **Ogniwo, Kolejarz, Włókniarz, Budowlani.**

Ogniwo 5 miejsce zajęło najzupełniej zasłużenie. W skład reprezentacji tego zrzeszenia wchodziło 8 zawodników z Cieszyna oraz po 3 z Krakowa i Bytomia. Po pierwszym przegranym meczu zrezygnowano z byłych reprezentantów Polski Maciejki i Kolasy, którzy na dobre wycofali się z czynnego życia zawodniczego. Ogniwo wystartowało słabo, w miarę jednak rozgrywek zespół zaczynał dochodzić do formy zaczął coraz bardziej się rozumieć. Najlepiej w zespole wypadł bramkarz Zientek, który w tym roku poczynił dalsze postępy. Piąte miejsce wywalczone przez ten zespół jest również zasługą Władysława Michalika. Michalik sprawował funkcje zmianowego, potrafił drużynę odpowiednio nastawić, a w czasie meczu umiejętnie nią kierować.

Kolejarz w tym roku zaprezentował się nieco słabiej niż na zeszłorocznych mistrzostwach. Nie można się zresztą temu dziwić, gdyż drużyna ta straciła 4 dobrych graczy, na miejsce których nie zdołano wychować pełnowartościowych zastępców. Na miarę ogólnokrajową z zespołu tego wybijał się obrońca Brzeski. Rypyść i Dybowski od czasu do czasu mieli przebłyski niezłej klasy. Kolejarz przegrał co prawda z Włókniarzem, ale pokonał Budowlanych, którzy znów zwyciężyli Włókniarza. Mimo to, słusznie należy im się to miejsce bowiem zespół nie przechodził tych wahań formy co Włókniarz i Budowlani. Trzeba podkreślić że Kolejarze usunęli z zespołu Zielińskiego, uznając jego samokrytykę odnośnie niewłaściwego zachowania się w stosunku do kolegów za niewystarczającą.

Budowlani — co zapisujemy im na minus — zlekceważyli zdrowie zawodnika bardziej ceniąc punkty. Kontuzja Trojanowskiego okazała się na szczęście niegroźna, niemniej wskazanym był tu odpoczynek. Nie jest to zresztą pierwszy wypadek lekceważenia zdrowia zawodnika przez działaczy tego zrzeszenia. W roku ubiegłym z nadwerężonym ojczykiem grał Czech. Ogólnie Budowlani zaprezentowali się przeciętnie. Poza Czechem i Trojanowskim nie można nikogo wyróżnić. Temu ostatniemu należą się słowa krytyki za egoistyczną grę. Jest rzeczą charakterystyczną, że wielu naszych zawodników z chwilą opanowania dryblingu hokejowego zupełnie zapomina o współpracy z partnerami, hołdując solowym popisom.

Do pewnego stopnia rewelacją mistrzostw była drużyna Włókniarza składająca się w większości z młodych zawodników. Włókniarze nie wytrzymali wielodniowych rozgrywek pod względem opanowania nerwów. W ostatnim meczu z Budowlanymi zapomnieli oni o grze zespołowej, którą z powodzeniem stosowali na innych meczach znajdując uznanie w oczach obserwatorów. Trzon zespołu stanowili: Szymańsk, Olczyk, Glamaczyński i Koczewski. Włókniarze imponowali ambicją i twardą grą.

TABELA SPOTKAŃ O MIEJSCA 5 - 8

1. Ogniwo	3	6:0	18: 7
2. Kolejarz	2	2:4	11:10
3. Włókniarz	3	2:4	10:11
4. Budowlani	3	2:4	8:19

Budowlani — Włókniarz 6:5 (2:1, 3:2, 1:2). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Czech i Kroczyk po 2, Kubica i Trojanowski po 1, dla Włókniarza Mrówczyński, Olczyk i Szymański po 1 oraz Filipiak 2.

Budowlani skutecznie wykorzystali błędy defensywy Włókniarza i objęli prowadzenie 5:2. Riposta Włókniarza była skuteczna i pod koniec meczu stan brzmiał 5:5. W ostatniej minucie gry Trojanowski zdobył dla swych barw decydującą o zwycięstwie bramkę. Oba zespoły zagrały bardzo ambitnie.

Ogniwo — Włókniarz 4:3 (1:1, 2:1, 1:1). Bramki dla Ogniwa zdobył Gojny dla Włókniarza Lusiak, Szkup i Jędrzejczyk.

Gra była na ogół wyrównana niemniej Ogniwo pragnąc zrehabilitować się za porażkę z półfinału atakowało z większą stanowczością. Gojny zdobywca 4 bramek wybijał się ruchliwością i przytomnością umysłu w sytuacjach podbramkowych.

Kolejarz — Budowlani 6:2 (1:0, 3:0, 2:2). Bramki dla Kolejarza zdobyli Polak 3, Dybowski 2, Rypyść 1. Dla Budowlanych Trojanowski i Skromkiewicz. Spotkanie to toczyło się w czasie silnej śnieżycy nie było więc mowy o rozwinięciu planowej gry. Kolejarze zwyciężając ponownie Budowlanych potwierdzili swą wyższość nad tym zespołem.

Ogniwo — Kolejarz 6:4 (3:0, 0:0, 3:4). Bramki dla Ogniwa: Gojny — 4, Paluch i Hanzlik — po 1, dla Kolejarza Andrzejewski — 2, Osmański i Rypyść po 1.

W czasie tego meczu był moment, że przed Kolejarzami stanęła groźba zajęcia 7 miejsca bowiem Ogniwo prowadziło wysoko. Wiadomość a podziałała na nich jak iskra elektryczna, przypuścili generalny szturm, zdołali zniwelować różnicę bramkową i zapewnić sobie 6 miejsce.

J. B.

Daniel Gąsienica
wygrał konkurs skoków w Karpaczu

WROCŁAW 16.3 (tel. wł.). O masowym rozwoju naszego narciarstwa świadczy m. in. fakt, że na starcie zawodów o Puchar Karkonoszy stanęło 323 zawodników z naszą czołówką Kwapieniem, Kulą, Dziedzicem, Bukowskim, Gąsienicą-Rojem i innymi na czele. Szkoda tylko, że zabrakło chorego Marusarza. Nie startował także Tajner, którego nie dopuścił lekarz.

W przeciwieństwie do poprzednich lat tym razem dopisały warunki śniegowe. Śnieg był dobry, nośny, nie ma wiatru i często świeci słońce. Do tego trzeba jeszcze dodać, że pierwszego dnia wzorowo spisali się organizatorzy.

Liczni zawodnicy, wczasowicze przebywający w Karpaczu i dużo osób, które przybyły do Karpacza specjalnymi pociągami nie mają powodu do narzekania. Forma zawodników jest dobra. Konkurs skoków otwartych do kombinacji klasycznej oglądało ponad 5.000 osób. Była to dobra propaganda sportu narciarskiego.

Po oficjalnym otwarciu, którego dokonał przewodniczący WKKF Karst, rozpoczął się konkurs skoków do kombinacji klasycznej. Zwyciężył Kula (CWKS) skoki 45 i 46.5 nota 217,8, 2) Hoły (Gw. Zak.) 41,5 i 42.5 nota 201.9, 3) Biliński (Stal Wr) 40.5 i 43 nota 195.2, 4) Raszka (CWKS) 39,5 i 42 nota 192.1, 5) Wawrytko (CWKS) 40 i 41.5 nota 190,4, 6) Broda (Bud. Karpacz) 41 i 44 nota 188.7. Startowało 64 zawodników.

W konkursie skoków otwartych zwyciężył Gąsienica Daniel Andrzej (Gw. Zak.) 46.5, 50 nota 206.3, 2) Kula (CWKS) 45 5 i 48 nota 204, 3) Karwacki (AZS Zak.) 46.5 i 47.5 nota 202.8, 4) Furmaniak (CWKS) 45 5 i 48.5 nota 200.1, 5) Hoły (Gw. Zak.) 43.5 i 46.5 nota 193.9, 6) Wawrytko (CWKS) 42 5 i 41.5 nota 191.2, 7) Raszka (CWKS) 8) Broda (Bud. Karpacz), 9) Biliński (Stal Wr.), 10) Lechowicz (Unia Szkl. Por.). W konkursie skoków otwartych uczestniczyło 42 zawodników.

Po pierwszym dniu zawodów prowadzi CWKS — 123 pkt., przed Gwardią Zakopane 103, AZS Zakopane 45, Budowlani Karpacz 43, Stal Wrocław 37.

Błoto nie przeszkadza
dalszym zwycięstwom piłkarzy kadry

GDAŃSK 16.3 (tel. wł.). — W obecności 15.000 widzów odbyło się na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu spotkanie piłkarskie pomiędzy ośrodkiem treningowym CWKS a gospodarzami. Po pięknej grze gości mecz zakończył się ich wysokim zwycięstwem 8:1 (3:1).

W odróżnieniu od gdańszczan CWKS stanowił zgrany, wzajemnie rozumiejący się zespół, dysponujący zwrotnymi zawodnikami o niezłej technice, a przede wszystkim — kondycji i szybkości. Każdy z zawodników gości miał lepszy start do piłki i bez trudu wytrzymał tempo przez pełne 90 minut. Jedynie przez kwadrans w pierwszej połowie Budowlani dotrzymywali kroku swym rywalom. Przez pozostałe 75 min. gra toczyła się na połowie gdańszczan, a wyrazem dużej przewagi była nienotowana w kronikach Budowlanych utrata 3 bramek ze strzałów samobójczych. Trzeba dodać, że bramkarz miejscowych nie ponosi za nic winy, gdyż bronił z dużą brawurą i obronił wiele niebezpiecznych strzałów napastników warszawskich.

WAŁBRZYCH 16.3 (tel. wł.). Unia Chorzów — Górnik Wałbrzych 4:0 (3:0). Bramki zdobyli Wiśniewski, Cieślik, Krasówka i Alszer z karnego. Sędziował Kędzia ze Świebodzic.

Mimo błotnistego boiska piłkarze chorzowscy nie zawiedli oczekiwań i zademonstrowali grę na dobrym poziomie. Górnik mimo że zagrał znacznie lepiej, niż w ostatnim spotkaniu musiał się zadowolić wysoką porażką. Goście byli zdecydowanie lepsi we wszystkich liniach i to pod każdym względem.

Mecz był prowadzony w szybkim tempie, przy czym goście pokazali dobrą technicznie i skuteczną grę.

ŁÓDŹ 16.3 (tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym na boisku pokrytym błotem Włókniarz uległ krakowskiej Gwardii 0:3 (0:3, 0:0, 0:0).

Wyniki poszczególnych tercji nie odzwierciedlają przebiegu spotkania. W pierwszej tercji więcej gry posiadali gospodarze, zaprzepaścili oni jednak w ciągu pierwszego kwadransa kilka murowanych pozycji. Krakowianie ograniczali się w tym czasie do wypadów i właśnie z tych wypadów zapewnili sobie prowadzenie. Strzelcami bramek byli Mordarski — 2, przy czym jedna z rzutu karnego oraz Kotaba — 1.

Druga tercja należy całkowicie do Gwardii. Jej napad przeprowadza wiele niepomysłowych wprawdzie, lecz skutecznych i niebezpiecznych akcji, toteż bramkarz Włókniarzy Styczyński jest ciągle w ruchu. Gdyby nie ofiarna gra piątki obronnej gospodarzy, Gwardia najmniej parokrotnie zmusiłaby Styczyńskiego do kapitulacji.

W trzeciej tercji goście, wśród których wyróżnia się przede wszystkim Kotaba, Mordarski i Kohut, zmniejszają tempo, kładąc większy nacisk na grę kombinacyjną. Do głosu dochodzi więc Włókniarz, ale mimo kilkakrotnych okazji do zdobycia honorowego punktu, gospodarze nastawiają źle swe celowniki i zatrudniają jedynie chłopców do podawania piłek. **(lw)**

Półfinały mistrzostw Polski
w koszykówce juniorów

WROCŁAW 16.3 (tel. wł.). W półfinałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w koszykówce juniorów w decydującym o I miejsca spotkaniu, po bardzo dobrej i emocjonującej grze, wrocławskie Ogniwo pokonało Ogniwo Kraków 38:32 (19:10). Obie te drużyny zakwalifikowały się do rozgrywek finałowych.

Drugie miejsce zajęło Ogniwo Kraków, trzecie Gwardia Kielce, a dalej SKS Lublin i SKS Opole.

Najlepszymi zawodnikami byli: Świątek, Gronowski, Mach i Kuźmien (Wrocław) oraz Kusiak, Langier oraz Kmiecicki (Kraków).

POZNAŃ 16.3 (tel. wł.) W półfinałach mistrzostw Polski juniorów w koszykówce w grupie poznańskiej pierwsze miejsce zajął Kolejarz Poznań, nie ponosząc żadnej porażki. Na drugim miejscu uplasował się zespół szkolnego klubu sportowego z liceum nr. 15 w Łodzi przed Kolejarzem Szczecin i Gwardią Kraków.

Wyniki poszczególnych gier były następujące: Kolejarz Poznań — SKS Łódź 38:32, Kolejarz Pozn. — Kolejarz Szcz. 67:50, SKS Łódź — Gwardia Kraków 44:33, Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków 50:36, SKS Łódź — Kolejarz Szczecin 40:16, Kolejarz Szczecin — Gwardia Kraków 44:29.

GDAŃSK, 16.3 (tel. wł.) Turniej gdański zakończył się zwycięstwem juniorów CWKS, którzy reprezentowali stolicę, przed GWKS Ełk i AZS Gdańsk. Przewyższali oni zdecydowanie swoich partnerów. U zwycięzców wyróżnili się Paruszewski i Bednarski, którzy zdobyli dla GWKS największą ilość koszy. Reprezentanci Olsztyna nie przybyli na turniej.

Wyniki: AZS Gd. — GWKS Ełk 25:33 (8:18), CWKS W-wa — CWKS Ełk 39:29 (16:12), AZS — GWKS 20:72 (12:41).

Spotkania bokserskie

LUBLIN 16.3 (tel. wł.). CWKS II — Gwardia 10:10 — o mistrzostwo I grupy zrzeszeniowej.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze CWKS): Zwierzchowski zwyciężył na punkty Połockiego, Guzy przegrał ze Stefaniukiem, Manelski uległ Tyczyńskiemu, Kowalewski przegrał z Antkiewiczem, Leja zremisował z Komudą, Nitzler przegrał z Pińskim, Paliński nie rozstrzygnął walki z Wiszem, Czaplińskiemu poddał się w 2 r. Krasek, Franek pokonał na punkty Łysiaka, Stec wypunktował Drewicza.

Najlepsze walki stoczyli: Guzy ze Stefaniukiem, Manelski z Tyczyńskim, Kowalewski z Antkiewiczem oraz Paliński z Wiszem.

Drużyna Gwardii była lepiej przygotowana do meczu kondycyjnie, natomiast prawie wszyscy pięściarze CWKS walczyli słabo w trzeciej rundzie. **(W.S.)**

TABELA

1. Gwardia (2)	11:5	102:57
2. CWKS I (1)	11:1	75:15
3. CWKS II (4)	8:8	76:81
4. Stal (3)	7:7	71:69
5. Kolejarz (5)	4:8	[illegible]
6. Włókniarz (6)	1:13	47:97

RADOM, 16.3 (tel. wł.) Stal II — Włókniarz II 11:6 — o mistrz. II gr.

Zasilona Bazarnikiem i Rodakiem Stal pokonała zasłużenie drużynę Włókniarza, złożoną z młodych zawodników łódzkich. Ponad przeciętny poziom wybiła się dobra walka Bazarnika z Lewandowskim.

Poszczególne walki (wg kolejności wag, na I m. zawodnicy Stali) przyniosły następujące wyniki: Zawadzkiemu po dwóch rundach ciągłej wymiany ciosów, poddał się Skowroński wskutek kontuzji ręki. Polujący w jaskrawy sposób na k.o. Górawski został zdyskwalifikowany w 3 r. z Kęczarskim; Neuman pokonał nieznacznie Guzieńskiego; Bazarnik startujący po raz pierwszy od Spartakiady wypunktował Lewandowskiego; Rodak pokonał przez tko. Kuraszewskiego, którego poddał sekundant po dwukrotnym wyliczaniu; Hecht wygrał w 2 r. przez tko z Lichotą; Bargiel dzięki silniejszym i czystszym ciosom wygrał z Hawe; Drzewiecki zmusił Szweda już w 1 r. do poddania się. W półciężkiej Stal nie wystawiła zawodnika przeciw Walaszczykowi. Antoszewski po zupełnie równej walce został uznany za pokonanego przez Sowińskiego.

GDYNIA 16.3 (tel. wł.).—Budowlani — Spójnia 12:8 — o mistrz II gr. zrzesz. Wyniki (na 1 miejscu zawodnicy Spójni):

Gerke zdobywa punkt walkowerem; w koguciej Kinowski zdobywa również punkty walkowerem; Izydorczyk przegrał w 2 r. przez dyskwalifikacje z Bekiem; Dymarkowski uległ w 2 r. przez dyskwalifikacje Kaczmarkowi; w lekkośredniej Wadas zdobył punkty walkowerem dla Budowlanych; Leiss zwyciężył Trąbkę; Tramowski przegrał z Łukowskim; Sobisz uległ w 1 r. przez k.o. Grzesiakowi; w półciężkiej Spójnia oddała punkty walkowerem; Gros pokonał Kubicę.

W paru wierszach

WROCŁAW 16.3 (tel. wł.) W towarzyskim meczu piłkarskim poznański Kolejarz zwyciężył Stal Pafawag 6:0 (1:0). Wrocławianie nawiązali równorzędną grę tylko w pierwszej połowie. Po przerwie nie wytrzymali kondycyjnie. U zwycięzców najlepiej zagrał Anioła — zdobywca 4 bramek. Jedną bramkę uzyskał Brzeżańczyk a jedną Czapczyk z karnego.

WARSZAWA. We wtorek, 18 bm. o godz 18.30 w Domu Akademickim (pl. Narutowicza 5), rozegrane zostaną dwa dalsze spotkania dwójek mieszanych oraz szóstek i trójek kobiecych w ramach wielomeczu siatkówki Spójnia — AZS.

Dotychczasowe spotkania dały wynik 6:2 dla Spójni wobec wygranej jej szóstki męskiej 3:2 (15:13; 12:15; 15:13; 12:15; 15:12) oraz porażki pary Zantara, Malinowski (Spójnia) z dwójką AZS: Kwiatkowska, Szymański 1:2 (7:15; 15:10; 8:15).

Poziom spotkań dość dobry. W szóstkach wyróżnił się doskonale grający członek kadry. Wieciał (AZS).

CZĘSTOCHOWA. 16. 3. (tel. wł.). Ogniwo Częstochowa — CWKS 0:2 (0:0). Obie bramki zdobył Janeczek. Sędziował Żółtak (Częstochowa). Widzów 2 tys.

Mecz rozegrano na grząskim, gliniastym boisku, toteż drużyny obnażyły wszystkie swe braki techniczne.

Najlepszym zawodnikiem wojskowych był Janeczek strzelec obu bramek. Wyróżnili się jeszcze bramkarz Kłaczek, obrońca Pawlak i stoper Zieliński.

W Ogniwie warto podkreślić grę bramkarza Borowieckiego, Niebieskiego w pomocy, a w napadzie lewą stronę Zjawiony — Purgal.

ZABRZE. 16. 3. (tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu pływackim Górnik Zabrze — Ogniwo Bytom uzyskano kilka wyników zasługujących na uwagę: Mężczyźni — 200 m dow. 1. Zimny Ogn. — 2:27,3; 100 m grzbiet — 1. Świerczek Górn — 1:22.0. Kobiety: — 100 m dow. 1. Dzikówna Ogn — 1:15.8, 200 m żabka — 1. Wawreczko Górn. — 3:23,4; 100 m grzbiet. 1. Korecka Ogn. — 1:28,6.

POZNAŃ (tel. wł.). Przykrą porażkę poniosła poznańska Stal w towarzyskim spotkaniu piłkarskim z beniaminkiem pierwszej ligi OWKS-em, ulegając mu 0:4 przy czym wynik ustalony został już do przerwy. Poznaniacy ustępowali swym przeciwnikom grą zespołową oraz szybkością i kondycją.

Pierwsze dni walk tenisistów
Polski i NRD

ROZPROMIENIONE twarze naszych reprezentantów tenisowych, kiedy wychodzili szeregiem na zalany rzęsistym światłem wspaniały kryty kort Warszawy, mówiły aż nadto wyraźnie: jesteśmy szczęśliwi z tego nowego, pięknego obiektu sportowego, który umożliwi nam całoroczny trening, taki trening, o którym przed wojną mogli tylko marzyć (i zazdrościć innym) nasi poprzednicy.

W październiku przystąpiono do budowy hali, a już w marcu startujemy na nowym korcie w meczu z zagranicznym przeciwnikiem. Władze sportowe spisały się...

A potem rozpoczęła się pierwsza gra trzydniowego meczu z dobrymi znajomymi ze Zlotu Berlińskiego. Trzeba było pilnie patrzeć jak też grają nasi młodzi reprezentanci. Bowiem pierwszy mecz NRD — Polska w tenisie stał się w pierwszym rzędzie przeglądem sił i umiejętności naszego narybku.

Jędrzejowska i Piątek startowali wiele razy w koszulkach reprezentacyjnych. Radzio zdobył ostrogi reprezentanta właściwie dopiero w Mediolanie, zaś ci, których występ najwięcej nas interesował — Licis i Kwiatek — zadebiutowali dopiero w tym historycznym spotkaniu, rozegranym po raz pierwszy w dziejach naszego tenisa na ziemnym korcie pod dachem.

Wydaje się, że przy pierwszej próbie oceny gry naszych najmłodszych reprezentantów nie można w żaden sposób sugerować się zwycięstwami. Przeciwnik ustępował nam prawie pod każdym względem wyraźnie. Ważniejszy był tu poziom gry Kwiatka i Licisa oraz styl w jakim zwycięstwa zostały wywalczone. Rozpoczynamy więc krytykę gry tych młodych zawodników, których występy, mimo takich czy innych braków, były bezwątpienia interesujące.

Licis to jedna z ciekawszych sylwetek, które pojawiły się na naszych kortach po wojnie, 19-letni chłopiec o doskonałej kondycji (rzadki to walor wśród naszej młodzieży tenisowej) którą zdobył Ślązak dzięki solidnej i rozsądnej pracy prowadzonej od lat na boisku piłkarskim, hokejowym lodowisku czy boiskach do siatki lub kosza. Licis ma silne, elastyczne nogi, dobry start i wybitną miękkość w poruszaniu się na korcie. Jest dość regularny i dokładny w plassingu, umie walczyć o punkt, nie traci głowy, kiedy przeciwnik pojawi się przy siatce.

Rażącymi błędami jego są: niepewny i słaby smecz oraz miękki, juniorski serwis, prawie kompromitujący dla tenisisty, który reprezentuje barwy kraju. Z serwisem (a więc i ze smeczem) Licisa będzie wiele kłopotu. Jesteśmy kategorycznie zdania, iż uderzenia tego będzie się musiał uczyć Ślązak od podstaw, prawie od elementarza. Poprawiać obecne uderzenie serwisowe — to prawie strata czasu. Trzeba mu ułożyć serwis od nowa i będzie to wdzięczne zadanie dla naszych ambitnych trenerów. Bojowy Sturm obnażył szybko oba te braki Licisa, „wchodził" na jego słabą piłkę serwisową i od razu spychał przeciwnika do defensywy. Atakując często przy siatce, Niemiec wykazał, że również lob nie jest silną bronią Licisa. Zamiast mijać Sturma lekko tuż nad siatką (Licis umie to robić świetnie), Ślązak wdał się w serie lobów, które były za krótkie i spadały często na rakietę agresywnego Niemca. Przy innej taktyce (więcej atakować i mijać dołem) Licis powinien pokonać Sturma w dwuch setach.

Silne nerwy i zdolność do trwałej walki oraz lepsza kondycja rozstrzygnęły o pojedynku Licisa z pierwszą rakietą NDR.

Fessner był znacznie łatwiejszym przeciwnikiem. Licis panował cały czas na korcie, ale i tym razem nie ciągnął do siatki, zadawalając się skutecznymi wymianami z głębi kortu.

Licis jest słabszy, jak dotąd, od Radzia, ale oczekiwać można, iż w niedalekiej przyszłości będzie dlań groźnym przeciwnikiem. Oczywiście pod warunkiem poprawy serwisu i smecza...

Ale stop! Kwiatek startował dotąd w deblu, a więc o Kwiatku jako debliście... Podobał się w meczu ze Sturmem i Schulze. Jego uderzenia miały soczystość, chwilami nawet klasę. Obok dobrych zagrań, Kwiatek popełnił wiele, wiele błędów. Radzio jest równiejszy; mniej błyszczy, więcej zdobywa punktów.

W sumie zestawienie Kwiatek — Radzio jest słuszne, ale para ta na razie nie przedstawia większej wartości. Pięć setów nerwowej walki mówi o tym aż nadto dobitnie. Jedna rzecz jest ważna: obaj młodzi, grają już nowoczesnego debla.

Radzio jest już w niezłej formie. Nabrał pewności siebie. Wzmocnił i przyspieszył uderzenia. Nadal ma braki stylowe w bekhendzie. Rozwija się systematycznie, może wyrosnąć na dobrego gracza. Jest najsilniejszym punktem naszej obecnej drużyny (nie liczymy Jędrzejowskiej, która jest nadal poza konkursem).

Piątek miał słabego przeciwnika, trudno wystawić mu dokładniejszą cenzurkę. Jędrzejowska pokazała raz jeszcze w meczu z nieruchliwą Hesse świetne skróty, kilka razy wystrzeliła drajw przypominający czasy Wimbiedońskie.

A na zakończenie o naszych przeciwnikach. Tenis w NRD, o czym pisaliśmy już, dopiero od dwu lat zaczął nabierać rozpędu. Tenisiści NRD są młodzi wiekiem i młodzi doświadczeniem. Są słabi przede wszystkim technicznie. Brak im rutyny. Największą wartość przedstawia Sturm, zawodnik bojowy, o dobrym smeczu. W przyszłym sezonie może być groźnym przeciwnikiem dla naszych rakiet. Wystarczy zresztą przypomnieć Czytelnikom szybkie postępy pływaków, lekkoatletów, bokserów czy piłkarzy NRD, by zdać sobie sprawę, że z czasem również w tenisie sportowcy tego kraju uzyskają odpowiedni poziom. Prowadzą już u siebie systematyczną, szeroko planowaną pracę, która na pewno przyniesie dobre rezultaty.

Kiedy szliśmy na plac Mirowski w mroźny, zimowy wieczór, tak daleki — zdawało się — od wszelkich spraw białego sportu, przyszła do głowy taka myśl:

Cóż to za czasy dla polskiego tenisa: mamy marzec a przyszło nam iść na mecz tenisowy! I sprawa nowootwartej hali przysłoniła wszystkie inne sprawy i była niewątpliwie jednym z bohaterów historycznego meczu z datą 14 — 16 marca 1952.

Bohdan Tomaszewski

Spotkania piątkowe i sobotnie

Radzio pokonał trzecią rakietę NRD Fessnera 6:0, 6:2. Mecz nie stał na zbyt dobrym poziomie. Radzio był szybszy i regularniejszy we wszystkich zagraniach. Dopiero w połowie drugiego seta Fessner stawił pewien opór. Obaj przeciwnicy grali raczej z głębi kortu, większość wypadów Radzia do siatki przyniosła mu zdobycie punktów.

Licis stoczył zacięty mecz ze **Sturmem** wygrywając 6:2, 3:6, 6:4. W pierwszym secie góruje Licis. Sturmowi nie udają się wypady. W drugim secie obraz gry się zmienia. Sturm jest ciągle w ataku, prowadzi 4:1, 5:2, by wygrać 6:3. Niemiec traci trochę oddech, znowu dochodzi do głosu Licis, który wywalcza prowadzenie 3:0. Po ciekawej walce ambitny Sturm wyrównuje na 4:4, ale w końcówce Polak jest dokładniejszy i uzyskuje zwycięstwo 6:4.

Spotkanie **Piątka z Meisnerem**, zakończone zwycięstwem Polaka 6:1, 6:4 nie miało ciekawszej historii. Piątek grał niezbyt regularnie, ale miał przez cały czas wyraźną przewagę.

W drugim dniu spotkania **Licis** zwyciężył **Fessnera** 6:2, 6:2, przy czym prowadzenia nie oddał przez cały czas gry. **Jędrzejowska** nie napotkała na większy opór ze strony 4 rakiety NRD **Hesse**, która przegrała z naszą zasłużoną mistrzynią 0:6, 2:6.

Radzio, Kwiatek, zwyciężyli **Sturma, Schulze** 6:1, 5:7, 2:6, 6:1, 6:4. W secie drugim Polacy prowadzili już 5:2. Po tym przyszło dłuższe obniżenie formy, w końcówce zwycięzcy górowali ponownie i wygrali ostatecznie dość zdecydowanie. **(T)**

5 spotkań
ligi kosza

ŁÓDŹ 16.3 (tel. wł.) Spójnia Łódź — Ogniwo Kraków 34:31 (13:10). Sędziowali Twardo i Klimaj.

Było to jedno z najsłabszych spotkań tegorocznego sezonu ligowego. Obie drużyny grały poniżej swych normalnych możliwości. Raziła niecelność podań, brak koncepcji w budowaniu akcji ofensywnych oraz tendencja do gry obliczonej jedynie na zwykły przypadek.

WARSZAWA. 16. 3. CWKS — Kolejarz W-wa 71:32 (28:18). Sędziowali Zajączkowski i Raczyński.

Wojskowi przez cały czas spotkania mieli wyraźną przewagę. Gra była szybka, zawodnicy CWKS dobrze kryjąc wykorzystywali niedokładne podania Kolejarzy i z szybkich ataków zdobywali kosze.

W zespole zwycięzców wyróżnił się dobrą grą Wilczewski, który skutecznie zakrył Jańczaka, pewnie przy tym strzelając. Nieźle również wypadł Z. Popławski. Kolejarze zagrali znacznie poniżej swego normalnego poziomu.

POZNAŃ 16. 3. (tel. wł.). Stal Poz. — Spójnia Gd. 92:38 (43:20). Sędziowali Hołowiecki i Dudziaszek.

Stal z miejsca narzuciła ostre tempo i znajdując się w dobrej kondycji fizycznej wytrzymała je do końca. Do zwycięstwa Stali przyczynił się najwięcej Kałek, zdobywca 28 pkt.

OSTRÓW 16.3 (tel. wł.).—Kolejarz Poznań — Kolejarz Ostrów 51:47 (30:22). Sędziowali Grześcik i Sitarek z Ostrowa.

Poznaniacy przewyższali swych przeciwników grą zespołową oraz lepszą techniką. Mecz stał na zadowalającym poziomie i prowadzony był w szybkim tempie, przy czym obie drużyny wykazały dobrą kondycję. W drużynie poznańskiej wyróżnili się Jarczyński i Matysiak.

Kraków 16.3 (tel. wł.). Gwardia — AZS 66:38 (26:23). Sędziowie: Czekalski (Łódź), Bałuciński (Kraków).

AZS zdołał zaledwie w pierwszej połowie nawiązać równorzędną walkę. Gwardia w oparciu o dobrą kondycję narzuciła natychmiast po przerwie ostre tempo i w krótkim czasie zdobyła kilkunastopunktową przewagę, którą systematycznie powiększała.

TABELA

1. Spójnia Łódź (1)	16:4	1018:889
2. Gwardia Kraków (2)	13:6	940:763
3. CWKS (4)	11:7	1007:823
4. Ogniwo Kraków (3)	11:8	813:807
5. Stal Poznań (8)	9:10	877:849
6. Włókniarz Łódź (5)	9:10	907:885
7. AZS W-wa (6)	9:10	870:916
8. Kolejarz Ostrów (7)	8:11	780:815
9. Kolejarz W-wa (9)	7:12	867:967
10. Kolejarz Poznań (10)	7:12	785:875
11. Spójnia Gdańsk (11)	6:14	710:990

Heller nadal na czele
turnieju szachowego w Budapeszcie

BUDAPESZT 16.3 (tel. wł.). W VI rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie Śliwa spotkał się z Argentyńczykiem Pilnikiem. Polak miał obiecujące otwarcie i dobry atak, Pilnik jednak dokładnie się bronił, tak że wytworzyła się wyrównana końcówka. Na krótko przed upływem przepisanego czasu Śliwa, chcąc przyśpieszyć wygraną popełnił kilka niedokładności, które podczas dogrywki wykorzystał jego przeciwnik. W rezultacie Śliwa przegrał po przeszło 8-mio godzinnej walce.

A oto wyniki innych dogrywek:

Nie wznawiając gry poddali partie Golombek Petrosjanowi, i Gereben Botwinnikowi. Śliwa poprzedniego dnia odrzucił proponowany przez Pilnika remis, oceniając swą pozycję jako lepszą, wykonał jednak przed kontrolą czasu kilka słabych posunięć i w dogrywkach przegrał partię. Również Barcza odłożył poprzedniego dnia swą partię z Szabo po odrzuceniu propozycji remisu (partia ta nie zakończyła się w środę wynikiem remisowym, jak mylnie podaliśmy). W dogrywkach Szabo wykorzystał błędy przeciwnika i wygrał partię. Smysłow przegrał z Konttnauerem w 62 posunięciu. O'Kelly wygrał z Benko.

W 7 rundzie Śliwa miał za przeciwnika arcymistrza Smysłowa. Partię zagrał tym razem śmiało doprowadzając do wielu komplikacji, jednak Smysłow umiał w tych komplikacjach znaleźć słabe strony, decydując się na zaofiarowanie pionka za atak. Śliwa pionka przyjął co okazało się dla niego zgubne.

W tej samej rundzie Węgier Szabo szybko uporał się z Platzem (NRD). Stahlberg (Szwecja) w 27 posunięciu pokonał Petrosjana (ZSRR), zaś partia Kottnauer (CSR) — O'Kelly (Belgia) zakończyła się remisem. Pozostałe partie zostały przerwane: Szil (Węgry) — Botwinnik (ZSRR), Heller (ZSRR) — Pilnik (Arg.), Benko (Węgry) — Trojenascu (Rum), Gereben — Barcza (Węgry), Golombek Anglia) — Keres (ZSRR).

Po siódmej rundzie zwróciliśmy się z prośbą o wypowiedź do najlepszego węgierskiego technika szachowego, dr Asztalosa:

Omawiając ogólnie turniej budapeszteński chciałbym podkreślić, że charakteryzuje go ostra walka. W każdym innym turnieju większość partii kończy się często po 20 posunięciach obopólną zgodą na remis. Na tym turnieju partie takie należą do rzadkości. Słowem turniej ten cechuje bojowość i przez to jest on bardziej interesujący również jako widowisko sportowe. Na turnieju tym wyłoniło się wiele ciekawych pomysłów z punktu widzenia teorii szachów. Zwycięzcę turnieju trudno jest w tej chwili przewidzieć. Turniej budapeszteński da wiele materiału dyskusyjnego dla węgierskich fachowców, co niewątpliwie przyczyni się jeszcze bardziej do spopularyzowania szachów na Węgrzech.

W ósmej rundzie Keres grając białymi ze Stahlbergiem miał przez cały czas inicjatywę i żmudnie poszukiwał drogi do wygranej. W 22 posunięciu mistrz ZSRR ofiarował nawet piona dla uzyskania powikłań kombinacyjnych. Stahlberg grał jednak dokładnie, odparł wszystkie groźby, a oddając w 36 posunięciu piona uzyskał wyrównanie pozycji. Partia zakończyła się remisem.

Heller wygrał szybko ze Śliwą, który popełnił w otwarciu kilka niedokładności, co przeciwnik natychmiast wykorzystał. Dzięki temu zwycięstwu Heller ponownie wysunął się na pierwsze miejsce w turnieju.

Partia mistrza świata Botwinnika z węgierskim mistrzem Benko zakończyła się remisem. Szily w partii z Barczą po obustronnie ostrej walce wymusił remis wiecznym szachem. Pozostałe partie zostały odłożone.

Po ósmej rundzie prowadzi Heller, który ma 6,5 punkta. Dalej idą: Stahlberg — 6 pkt., Keres – 5.5 (1 odłożona). Botwinnik i O'Kelly — po 4,5 i po jednej partii odłożonej.

Omawiamy projekt Konstytucji

Prawo do radości i zdrowia

KRONIKARZ naszych czasów nie ma łatwej pracy. Nie lada wysiłku potrzeba, aby zapisać wszystkie wydarzenia, aby zarejestrować wszystkie fakty, o których doniosła prasa czy radio, o których mówią ludzie. Każdy dzień przynosi kolejne meldunki z frontu budownictwa, w każdym dniu dowiadujemy się, jak „nowe" zwycięsko wkracza w nasze życie. Weźmy na przykład ogólnonarodową dyskusję nad projektem Konstytucji. Ileż nowych rubryk musi w swej księdze otworzyć kronikarz, ile pracy musi poświęcić zapisaniu tego wszystkiego, co mówią ludzie omawiając tę Wielką Kartę osiągnięć i zdobyczy narodu polskiego.

Oto na przykład w jednej z gazet czytamy:

„Pracownik PGR w Białobrzegach, ob. Rozpędowski, nie jest przyzwyczajony do uprawiania takich sportów, jak narciarstwo — woli więc na razie trening rozpocząć od saneczek. W przyszłości za to, gdy nabierze już wprawy, obiecuje dotrzymać kroku innym. Pobyt na wczasach w Międzygórzu jest dla ob. Rozpędowskiego niemałym przeżyciem. Dopiero tutaj, na wczasach, przekonał się naocznie co w Polsce Ludowej zdobył lud pracujący. Ojciec Rozpędowskiego był małorolnym chłopem. Żeby jakoś wyżyć, często chodziło się na dniówkę do bogatych gospodarzy, albo do dworu. O wypoczynku nie było wtedy mowy...".

TO jeden z głosów, w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. To głos, który mówi o art. 59 Konstytucji. Przypomnijmy go sobie:

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku.

2. Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy, coroczne płatne urlopy.

3. Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi.

Wspaniały to dowód naszych osiągnięć i zdobyczy.

Nasza Konstytucja, w której tworzeniu może brać i bierze udział cały naród, jest ustawą na wskroś humanistyczną, która uwzględnia wszelkie potrzeby człowieka pracy i która mu zaspokojenie tych potrzeb gwarantuje. Nasza Konstytucja uchwalana jest w państwie demokracji ludowej, w państwie, z którego przepędzono kapitalistów i obszarników, z którego wygnano niesprawiedliwość społeczną. O takie państwo walczyły całe pokolenia rewolucjonistów polskich, o to walczyły masy ludowe z komunistami na czele w czasach sanacji.

CZY w latach międzywojennych masy pracujące miały prawo do wypoczynku? Do wypoczynku?...

O wypoczynku nie mogło być wtedy nawet mowy, bo przecież człowiek pracy nie miał prawa nawet do pracy. Setki tysięcy bezrobotnych, miliony zbędnych na wsi rąk — błąkający się po ulicach miast i drogach wiejskich głodni i bezdomni, którzy nie znali swego jutra — oto straszliwe oskarżenie pod adresem ówczesnych sanacyjno - faszystowskich rządów.

Jakim druzgocącym aktem oskarżenia pod adresem piłsudczykowskich rządów jest to przekleństwo matki rzucone do urzędnika komisji poborowej, gdzieś w 1937 r., przypomniane w ramach dyskusji przez jedną z gazet.

— Tak, teraz to go znaleźliście. Dopiero po dwudziestu latach dowiedzieliście się, że on żyje i może być wam potrzebny. Przez 20 lat, jak przymierał głodem, to was nie było. Kiedy w czasie jego choroby musiałam wyprzedać ostatnie łachy na kupno lekarstwa, to was nie było. Jak do szkoły nie mógł chodzić, bo nie miał butów, nikt z was nie spytał, czy jego ojciec pracuje. Teraz, gdy ojciec już dogorywa, a on zaczął trochę pracować i utrzymywać dom, to po niego przyszliście, bo wam potrzebny. A co wyście, psubraty, zrobili, żeby z niego wyrósł zdrowy, uczciwy człowiek?...

Rozżalona na życie matka, głodująca przez lata całe rzuciła w twarz urzędnika straszliwe oskarżenie. Ale przecież nie ten pisarzyna gminny ponosił winę za istniejący stan. Winien był ustrój, przeklęty przez masy pracujące. Ustrój, który pogardzał człowiekiem pracy

Czasy te należą już do wspomnień. Minęły one bezpowrotnie jak koszmarne sny. Poszły już w zapomnienie dni głodu i nędzy, dni niepewności jutra. **Polska Ludowa gwarantuje nie tylko swym obywatelom prawo do pracy, ale gwarantuje również prawo do wypoczynku.**

PRAWO do wypoczynku...

Zakopane, Krynica, Karpacz czy Jastarnia, nie są już dzisiaj miejscem dla tych, którzy za pieniądze wydobyte z krwi i potu robotników opływali w bogactwa. Dziś w tych miejscowościach spotykamy górników ze Śląska, budowniczych Nowej Huty i Kombinatu Piotrkowskiego, metalowców z Warszawy, chłopów z lubelszczyzny, inżynierów, urzędników... W najlepszych warunkach nabierają nowych sił do pracy przy budowie pięknego gmachu — Polski Socjalistycznej.

Państwo ludowe nie tylko zapewnia prawo do wypoczynku, ale dąży do tego, żeby coraz więcej ludzi mogło korzystać z jego dobrodziejstw, aby ten wypoczynek był coraz lepszy. Wypoczynek zaś jest wtedy najlepszy, kiedy jest czynny. Tak wykazały studia naukowe, które mówią dalej, że doskonałą formą jest sport.

Przyzwyczailiśmy się uważać sport, za wartość, którą wymierzyć można tylko wynikami i rekordami, a tymczasem sport, to także znakomite urozmaicenie wypoczynku, uczynienie go lepszym, pożyteczniejszym, przyjemniejszym. Któż na urlopie nie zagra w siatkówkę czy piłkę nożną, któż nie będzie pływał, nie będzie chodził na wycieczki, jeździł na nartach. To jest sport dla najszerszych rzesz wczasowiczów i o warunki do zapewnienia możliwości uprawiania takich sportów państwo dba najtroskliwiej.

SIĘGNIJMY do przykładów: setki nowych boisk, pływalni i stadionów, które powstają nawet w niewielkich miejscowościach, tysiące instruktorów sportu, intensywnie szkolonych na specjalnych kursach, wielkie państwowe dotacje na sprzęt.

To są fakty. Któż nie był albo nie słyszał przynajmniej o wczasach bojerowych w Augustowie, o wczasach narciarskich w Zakopanem czy Karpaczu? Wielu z nas brało w lecie udział w ruchomych wczasach żeglarskich, kolarskich czy turystycznych — jeszcze więcej weźmie udział w tym roku...

To są fakty. **Plan 6-letni przewiduje dalszą rozbudowę obiektów wczasowych, a wraz z nimi urządzeń sportowych.**

Młodzieżowe Domy Kultury przystosowane są do potrzeb sportowych. Nowozbudowany Pałac Młodzieży w Katowicach posiada wśród wielu innych urządzeń sportowych wspaniałą pływalnię i wielką salę gimnastyczną. Sieć schronisk turystycznych w całej Polsce jest stale i w szybkim tempie rozbudowywana.

Można by długo jeszcze wyliczać przykłady urządzeń wypoczynkowych, kulturalnych i sportowych, które władza ludowa oddała i stale oddaje w użytkowanie masom pracującym naszego kraju. To są fakty, które dają pokrycie słowom projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który w art. 59 gwarantuje szerokim rzeszom ludzi pracy z miast i wsi prawo do wypoczynku, prawo do czerpania ze sportu radości życia i sił do dalszej pracy.

(R)



Fessner (NRD) i Radzio w rozmowie z trenerem Bełdowskim na chwilę przed pierwszym spotkaniem meczu tenisowego Polska — NRD w Hali Mirowskiej Foto E. Franckowiak

9 naszych kolarzy udało się do Bułgarii

na trening przed Wyścigiem Pokoju

W CZWARTEK 13 bm. odlecieli samolotem do Bułgarii kolarze szosowi, którzy zgromadzeni byli od 8 stycznia na obozie w Wiśle i Wrocławiu. Do Bułgarii pojechali:

Hadasik, Królak, Wójcik, Gabrych, Wrzesiński, Jarząbek, Chwiendacz, Liszkiewicz i Czyż. Kierownikiem zespołu jest nacz. Manczarski, trenerem — Wisznicki i masażystą — Kudert.

Celem wyjazdu naszych szosowców jest kontynuowanie treningu. We Wrocławiu warunki treningowe ze względu na opóźnioną zimę były niedogodne. W Bułgarii, w cieplejszym klimacie, kolarze będą mieli możność lepszego wykorzystania czasu. A czas ten jest drogocenny.

Do Wyścigu Pokoju pozostało zaledwie 7 tygodni, a tymczasem zaległości w treningu są olbrzymie. Wystarczy powiedzieć, że najdłuższy dotychczas trening na obozie odbył się na dystansie 100 km. W ciągu dwumiesięcznego obozu niektórzy kolarze przejechali ledwie 1.000 km.

Kolarze mają duże zaległości nie tylko pod względem kilometrażu, lecz również i w treningu na szybkość. Wobec chłodów, jakie były ostatnio we Wrocławiu, treningi na szybkość musiały być zaniechane.

Nie bez znaczenia będzie wspólny trening z Bułgarami, którzy z roku na rok robią coraz większe postępy. W latach 1948 i 1949 r. kolarze bułgarscy byli jeszcze zupełnie niegroźni dla nas w Wyścigu Pokoju. Przed dwoma laty natomiast poważnie nam zagrażali, plasując się tuż za Polską, a w ubiegłym roku wyprzedzili już nas o jedno miejsce.

— Pobyt w Bułgarii wymaga pewnej zmiany w zaplanowanym treningu, jaki miał być realizowany we Wrocławiu — mówił nam przed wyjazdem trener Wisznicki. — We Wrocławiu przewidywaliśmy jednodniową przerwę po każdym treningu, natomiast w Bułgarii treningi będą kolejno przez trzy dni w tygodniu, co ma na celu przygotowanie zawodnika do wieloetapowego wyścigu. Treningi tego rodzaju będą wspólne, natomiast raz w tygodniu odbywać się będzie trening indywidualny w zależności od potrzeb zawodników.

— Dużą uwagę zwrócimy na trening szybkości. Początkowo kolarze będą przejeżdżali po 15 km ze zmianą szybkości w trzech fazach. Mówiąc o szybkości mam na myśli, oczywiście, jazdę w rytmie, a nie zrywami.

Pobyt naszych szosowców w Bułgarii potrwa około trzech tygodni. Powrót nastąpi w pierwszych dniach kwietnia, w takim czasie, aby kolarze mogli odpocząć przed pierwszą eliminacją w dniu 8 kwietnia.

W trzech eliminacjach (8, 9 i 11 kwietnia) będą mogli startować również kolarze z poza obozu. Przewiduje się udział 6-osobowych reprezentacji zrzeszeń. W pierwszej eliminacji drużyny będą startowały oddzielnie w odstępach kilkuminutowych, w drugiej start będzie wspólny, a w trzeciej kolarze będą startowali pojedynczo na czas. Obserwacje poczynione podczas trzech eliminacji posłużą do ustalenia 6-osobowej reprezentacji Polski na Wyścig Pokoju.

Żałować trzeba, że ściągnięto zawodników z obozu we Wrocławiu za wcześnie. Podczas 5-dniowego pobytu w Warszawie nie trenowali oni normalnie. Stracony czas będą musieli odrobić rozsądnie planowanym treningiem w Bułgarii, pamiętając jednak o tym, że pozostał im już niedługi okres przygotowawczy.

Wspólny trening z Bułgarami, którzy w maju będą naszymi przeciwnikami na trasie Wyścigu Pokoju — jest kontynuowaniem socjalistycznej formy współpracy między narodami. Przed dwoma laty na obozie w Polanie gościliśmy kolarzy kilku narodowości, w ubiegłym roku zawodnicy kilku krajów przebywali w Czechosłowacji na wspólnym obozie, teraz zaś Polacy wyjechali do Bułgarów.

Przyszli przeciwnicy w wyścigu nie mają przed sobą tajemnic treningu, a wzajemna wymiana doświadczeń na obozie przyniesie niewątpliwie duże korzyści obu drużynom.

Kolarze bułgarscy prawdopodobnie przyjadą z naszym zespołem, aby na terenie Polski odbyć w kwietniu wspólny trening.

Z. W.



Trójka młodych kolarzy, która razem ze swymi kolegami udała się na trening do Bułgarii. Od lewej: Stanisław Królak (CWKS), Jerzy Jarząbek (Gwardia) i Grzegorz Chwiendacz (Górnik) Foto E. Franckowiak

Jeszcze nie wiadomo gdzie odbędą się pływackie mistrzostwa Polski

Po dwóch inspekcjach w Szczecinie i Stargardzie dokonanych przez przedstawicieli Sekcji Pływactwa, ob. ob. Kowalczyka i Czuperskiego oraz dyr. Działu Sportu i WF GKKF Rajkowskiego, odbędzie się w poniedziałek w GKKF konferencja z udziałem przedstawicieli prezydium sekcji, na której zostanie ostatecznie zdecydowane, kiedy i gdzie odbędą się pływackie mistrzostwa Polski.

Jak dowiadujemy się kandydatura Stargardu nie jest jeszcze wykluczona, chociaż obok niej wysunięto możliwość przeprowadzenia mistrzostw w Bytomiu lub Wrocławiu.

Zwłoka w decyzji nie wystawia, naszym zdaniem, pochlebnego świadectwa dla operatywności Działu Sportu, a szczególnie IV Wydziału. Do sprawy tej jeszcze powrócimy. **(stp.)**

*

Prezydium sekcji pływackiej GKKF zatwierdziło wynik Wesakso na 100 m dow. — 1:15,2 jako rekord Polski.

Oczy i uszy świata

PARYŻ. W meczu piłkarskim FSGT — SATUS (Szwajcaria), zwyciężyła reprezentacja FSGT 4:3 (3:3).

DORTMUND. Zawodowym pięściarskim mistrzem Europy w wadze ciężkiej został Niemiec Neuhaus, zwyciężając na punkty Belga Sys.

BARI. Międzypaństwowy mecz koszykówki Belgia — Włochy zakończył się zwycięstwem Belgii 63:31.

BARCELONA. Francja pokonała Hiszpanię w międzypaństwowym meczu koszykówki 68:55.

PARYŻ. W Val d'Isere odbyły się mistrzostwa Francji w zjeździe. W konkurencji męskiej wygrał Mussat przed Sanglard i Cassat, wśród kobiet triumfowała Neviera przed S. Thioliere i Erny.

BRUKSELA. Jak donosi „Les Sports" pływacy węgierscy wezmą udział w towarzyskich zawodach międzynarodowych w St. Giles w dniu 11 maja.

KILONIA. W zawodach lekkoatletycznych w hali, Nacke skoczył wzwyż 2 metry.

NEW YORK. Lekkoatletyczne zawody w hali przyniosły następujące lepsze wyniki: tyczka — 1) Richards — 467, 2) Don Laz — 437, 880 jardów — 1) Browne — 1:54, 1 mila — 1) Wilt — 4:11.4.

ARNHEIM. Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Belgia — Holandia zakończył się wynikiem 4:4.

BRUKSELA. W międzypaństwowym meczu koszykówki męskiej Belgia pokonała Hiszpanię 54:50 (29:19).

AMSTERDAM. Mecz Belgia — Holandia w tenisie stołowym w konkurencji kobiet wygrała Belgia 3:2

PARYŻ. Rozegrane w Mont Revard mistrzostwa Francji w biegu narciarskim na 18 km przyniosły następujące wyniki: 1) Carrara — 1:17:34, 2) Mandrillon — 1:19:43, 3) Perrier — 1:20:29.

BRUKSELA. W międzynarodowych zawodach pływackich uzyskano wyniki: 100 m st. dow. kobiet — 1) Arene—1:08.1, 2) Verckist — 1:10,3, 100 m. st klas. kobiet — 1) Vergauwen — 1:26.6, 2) Peil — 1:29,0, 100 m. st. grzbiet. kobiet — 1) van Goethem — 1:21,2, 2) Matthyssens — 1:21,6.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40.
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr I-8006/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
3-B-14422

korespondenci terenowi donoszą

Sekcja motorowa ZKS Stal Gorzów wzywa do podejmowania zobowiązań

Członkowie Sekcji Motorowej ZKS Stal Gorzów postanowili na zebraniu plenarnym, w dniu 6 III br. uczcić zbliżającą się 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święto Pracy 1 Maja podejmując szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych:

Rajdziści postanowili zdobyć 3 licencje klasy II oraz przygotować pięciu młodych zawodników do uzyskania licencji klasy III.

Kierownictwo Sekcji zobowiązuje się przeprowadzić ostatnie próby do zdobycia odznak SPO wśród wszystkich członków Sekcji.

W zyscy członkowie Sekcji postanowili w zobowiązaniu długofalowym przepracować miesięcznie 10 roboczogodzin przy pracach zleconych przez Sekcję.

Zobowiązania indywidualne:

Kol. Wiśniewski i Siercel zobowiązują się przygotować 5 młodych zawodników do pierwszego kroku żużlowego.

Kol. Okupniak — doprowadzi stadion do należytego porządku.

Kol. Rymsza Czesław i Rymsza Antoni — dorobią brakujące części do maszyn klubowych.

Kol. Wiśniewski — przygotuje maszyny wyczynowe na sezon i utrzyma je w należytym stanie.

Wszystkie zobowiązania oprócz długofalowych postanowiono zrealizować do dnia święta robotniczego. Równocześnie Sekcja Motorowa ZKS Stal Gorzów wzywa wszystkie Sekcje Motorowe na terenie kraju do podejmowania podobnych zobowiązań.

184 aktywistów sportu wiejskiego szkoli się w Czerwieńsku

W Centralnej Szkole Kultury Fizycznej CRZZ w Czerwieńsku odbywa się obecnie trzymiesięczny kurs przewodniczących PKKF i instruktorów wf przy ZSCh. Organizacja tego kursu to dowód opieki GKKF, ZSCh nad sportem wiejskim i troski o wychowanie kadr wiejskich instruktorów wf dla wsi. Wśród uczestników kursu bowiem jest aż 184 aktywistów sportu wiejskiego.

Uczestnicy kursu przerabiają — pod kątem zadań SPO — teoretycznie i praktycznie różne dyscypliny sportu, a więc: gimnastykę, zapasy, boks, lekkoatletykę i piłkę ręczną. Kierownictwo kursu przywiązuje dużą wagę do szkolenia ideologicznego i zagadnień organizacji pracy. Kursanci przyswajają sobie również podstawowe wiadomości z anatomii oraz ratownictwa.

Uczestnicy kursu współzawodniczą między sobą starając się o jak najlepsze wyniki nauki. Wszelkie niedociągnięcia w pracy są natychmiast krytykowane i samokrytycznie omawiane na łamach gazetki ściennej „Błyskawica". Własny radiowęzeł i 14 głośników nadają audycje mobilizujące sportowców do lepszych wyników szkoleniowych.

Poza godzinami zajęć szkolnych sportowcy wiejscy zajmują się pracą społeczną. Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR jedna z grup zobowiązała się przepracować 100 godzin przy uruchomieniu czytelni i biblioteki, inna grupa zobowiązała się utrzymywać w konserwacji sprzęt i halę gimnastyczną itp.

Wśród uczestników kursu wyróżniają się i przodują w pracy: Michałowski z LZS Żurawica, Basiak — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej na kursie, Skwierzyński — instruktor w.f. ZSCh Wolsztyna i przewodniczący PKKF w Grudziądzu znany długodystansowiec — Dzwonkowski. Wymienieni przodownicy nauki tak jak i inni sportowcy wiejscy, którzy kończą kurs w Czerwieńsku, stanowią nową kadrę instruktorów w.f. dla wsi.

K. H., Czerwieńsk

Finały o wejście do ligi kosza

Finałowe spotkanie o wejście do ligi koszykówki, w których startują zwycięzcy czterech grup półfinałowych, odbędą się w Krakowie w dniach 21 — 23 marca. Terminarz spotkań jest następujący:

piątek 21. 3 godz. 18: OWKS Lublin — AZS Wrocław i Budowlani Toruń — Ogniwo Łódź;

sobota 22. 3 godz. 17: OWKS Lublin — Ogniwo Łódź i AZS Wrocław — Budowlani Toruń;

niedziela 6.4 godz. 12: Gdańsk Lublin — Budowlani Toruń i Ogniwo Łódź — AZS Wrocław.

Finały szachowych drużynowych mistrzostw Polski

W niedzielę 9 marca zakończono rozgrywki półfinałowe o drużynowe mistrzostwo Polski. Wyniki V (ostatniej) rundy są następujące:

Grupa I — Spójnia Poznań pokonała Gwardię Szczecin 6:2, Ogniwo Sopot wygrało z Kolejarzem Gorzów 8:0, z meczu Spójnia Bydgoszcz — Kolejarz Słupsk nie nadesłano jeszcze protokółów.

Grupa II — Ogniwo Warszawa utraciło zaledwie ½ punkta (remis Platera) w walce z Ogniwem Lublin wygrywając spotkanie 7½:½. Kolejarz Warszawa w „meczu nerwów", którego wynik decydował o zdobyciu I miejsca w grupie, pokonał Ogniwo Białystok 6½:1½, Unia Rembertów w tym samym stosunku wygrała z Kolejarzem Olsztyn.

I miejsce i prawo gry w finale wywalczył po ciężkiej walce z Ogniwem Kolejarz Warszawa — 29½ pkt., ambitna drużyna Ogniwa Warszawa zajęła II miejsce o ½ pkt w tyle. III miejsce zdobyła Unia Rembertów — 22 pkt, IV — Ogniwo Białystok — 18½ pkt, V i VI — Kolejarz Olsztyn i Ogniwo Lublin po 10½ pkt.

Grupa III — Kolejarz Kraków wygrał pewnie z Włókniarzem Zgierz 6:2, Stal Rzeszów odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Ogniwem Kraków 5½:2½. Włókniarz Łódź pokonał Ogniwo Skarżysko 8:0.

I miejsce zgodnie z przewidywaniami zajął drużynowy mistrz Polski Kolejarz Kraków — 30 pkt. II — Włókniarz Łódź — 28 pkt. III — Ogniwo Kraków — 17 pkt. IV — Stal Rzeszów — 16½ pkt, V — Włókniarz Zgierz — 15½ pkt, VI — Ogniwo Skarżysko — 13 pkt.

Grupa IV — AZS Gliwice natrafił na silny opór Spójni legnickiej zwyciężając 4½:3½. WDK ZZ Katowice wygrał ze Spójnią Gniezno 8:0. AZS Wrocław pokonał Budowlanych Opole 5½:2½. Spotkanie AZS Wrocław — Spójnia Legnica z III rundy zakończyło się remisem 4:4.

I miejsce zdobył AZS Gliwice — 30½ pkt, II — WDK ZZ Katowice — 27½ pkt. III i IV — AZS Wrocław i Spójnia Legnica po 19½ pkt. V — Spójnia Gniezno — 12 pkt. VI — Budowlani Opole — 11 pkt.

W finale, który rozegrany będzie w Krakowie w dniach 28, 29 i 30 marca zmierzą się więc Kolejarz Kraków, Kolejarz Warszawa, AZS Gliwice oraz zwycięzca I grupy.

J. Ch.

Grynfeld prowadzi w szachowych mistrzostwach Warszawy

W turnieju o mistrzostwo Warszawy rozegrano w ubiegłym tygodniu dalsze dwie rundy.

W VIII rundzie, dnia 12 marca Radzikowski po ciekawej i ożywionej grze zremisował z Leszczyńskim, Grynfeld w partii o spokojnym przebiegu zremisował z Nowickim, Duda w spotkaniu z Kurowskim zdobył piona i uzyskał realne szanse na wygraną, w dalszym jednak ciągu zlekceważył sobie kontratak przeciwnika na skrzydle króla i poniósł nieoczekiwaną porażkę. Kusiński pokonał Charzyńskiego, Litmanowicz zdobył jakość i zmusił do kapitulacji Szulcego, partia Jezierski — Chądzyński nie odbyła się.

W IX rundzie, 14 marca Grynfeld szybko pokonał Kurowskiego wykorzystując niedokładne zagranie przeciwnika w debiucie. Litmanowicz bez trudu uporał się z Charzyńskim. Grąbczewski już w 16 posunięciu wygrał z Leszczyńskim, wykazującym w tym turnieju wyjątkowo słabą formę. Radzikowski odłożył partię z Jezierskim w nieco gorszej końcówce. Chądzyński odłożył partię z Nowickim w przeważającej pozycji.

W dogrywkach z poprzednich rund Nowicki wygrał z Leszczyńskim, a zremisował z Kurowskim, Radzikowski zadał pierwszą porażkę Litmanowiczowi. Grynfeld w efektownie rozegranej końcówce pokonał Leszczyńskiego.

Po 9 rundach prowadzi Grynfeld 8 pkt., przed Litmanowiczem 7,5, Dudą 4,5 (1).

(J. Ch.)

Jerzy Zmarzlik (4)

O moralności socjalistycznej w sporcie

(Materiały do pogadanek dla kół i LZS)

BUDOWNICZOWIE I WANDALE

Nasz nauczyciel Przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław Bierut często wskazuje w swoich przemówieniach na konieczność oszczędnego gospodarowania dobrem społecznym, na konieczność uruchamiania wszystkich rezerw w produkcji:

W Orędziu Noworocznym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej czytamy między innymi:

„Ten, kto lekkomyślnie marnotrawi jakąkolwiek cząstkę naszego majątku narodowego — czyni szkodę wszystkim, czyni szkodę Polsce Ludowej. Walczmy więc nieubłaganie z wszelkimi przejawami marnotrawstwa czy bezmyślnej rozrzutności. Walczmy z tymi, którzy nie nauczyli się jeszcze szanować dobra narodowego, jako najcenniejszego naszego skarbu. Oszczędzajmy każdy grosz publiczny, każdą cząstkę materiału pamiętając, że z drobnych na pozór cząsteczek pomnożonych przez miliony wyrosnąć może wielka siła, wielkie zbiorowe bogactwo. Wychowujmy wśród otoczenia najgłębsze poczucie nienaruszalności i szacunku dla dobra publicznego".

Poszanowanie własności społecznej uważane jest w naszym państwie za jedno z najważniejszych przejawów właściwego wychowania socjalistycznego.

Dlatego też sportowcy powinni szanować sprzęt i urządzenia sportowe, nie niszczyć złośliwie i bezmyślnie majątku sportowego, tak chojnie ofiarowanego przez państwo. Niestety zdarza się często, iż nasze drużyny reprezentacyjne otrzymujące od GKKF ubrania i kostiumy zwracają je w stanie godnym pożałowania, gubią części ubiorów i sprzęt, niszczą własność społeczną, powodując tym samym wielkie straty. Pieniądze przeznaczone na zakup sprzętu i kostiumów dla kół sportowych muszą być przez to niejednokrotnie przeznaczane na zakup nowego sprzętu dla reprezentacji i na pokrycie szkód wyrządzonych przez wandalów sportowych.

Jakże często w kołach nie szanuje się sprzętu ofiarowanego przez państwo. Jakżeż często widzowie spotkań sportowych — skądinąd świadomi obywatele — przyczyniają się do niszczenia własności społecznej nie zdając sobie z tego sprawy. Wystarczy popatrzeć na trybuny kortów CWKS, na katowicki „Torkat" po każdej większej imprezie, by zdać sobie sprawę z tego, na jakie poważne straty narażają nasz sport niezdyscyplinowani widzowie, rekrutujący się przecież w lwiej części ze sportowców i sympatyków sportu. Połamane płoty, poprzecinane siatki druciane, zapadnięte dachy szatni świadczą o tym, iż wielu spośród nas nie przejawia żadnego szacunku dla własności społecznej, że niejednokrotnie obca nam jest ta cecha moralności socjalistycznej.

TAK JEST U GÓRNIKÓW

Mamy jednak także wiele dobrych przykładów świadczących o trosce, jaką otacza się własność społeczną, własność nas wszystkich. Wystarczy odwiedzić szatnię Górnika w Katowicach i Zabrzu, by przekonać się, o tym z jakim szacunkiem zawodnicy i aktywiści odnoszą się do sprzętu poukładanego w pięknych oszklonych szafach, zawsze czystego, uporządkowanego, zawsze gotowego do natychmiastowego użytku.

Nasze koła i zespoły sportowe dzięki ofiarności społecznej swych członków budują systemem gospodarczym świetlice i boiska, zaopatrują się w sprzęt kupiony za pieniądze zebrane z urządzania imprez sportowych i kulturalnych. Zaoszczędzone dzięki ofiarności społecznej pieniądze może państwo przeznaczyć na intensywniejszą propagandę kultury fizycznej na wsi i w mieście, na produkcję nowego wysokowartościowego sprzętu.

Poszanowanie społecznej własności w sporcie przyzwyczaja sportowca do szacunku dla tej własności, w pracy, w szkole, w życiu codziennym. Cecha ta charakteryzuje każde socjalistyczne społeczeństwo.

U ŹRÓDEŁ RADOMSKA

PRZENIEŚMY się z boisk i sal treningowych na trybuny stadionów, na sale, gdzie odbywają się zawody bokserskie.

Moralność socjalistyczna obowiązuje bowiem w równej mierze widzów zawodów sportowych jak i samych zawodników. Jest rzeczą bezsporną, że widownię, zwolenników klubu i koła wychowuje aktyw tego klubu lub koła. **O tym jak się zachowują na widowni widzowie decyduje w równej mierze postawa zawodników jak i atmosfera panująca w klubie.**

Pamiętamy jeszcze dobrze gorszące awantury w Radomsku. Źródłem zajść, jakie tam miały miejsce, była atmosfera panująca w klubach tego miasta. Aktyw nie zwracał uwagi na wychowanie zawodników, na propagowanie wychowania fizycznego, na wpajanie zasad moralności socjalistycznej wśród sportowców. Działacze z Radomska chcieli mieć jedynie dobrą drużynę piłkarską, która by wygrywała, odnosiła zwycięstwa za wszelką cenę.

Takie podejście do kultury fizycznej, do sportu musiało, rzecz zrozumiała, zakończyć się tragicznie. I tak się też zakończyło.

Na zawodach sportowych jesteśmy często świadkami niekulturalnego zachowania się widzów, którzy wszczynają awantury i bójki, ordynarnymi okrzykami i pogróżkami terroryzują sędziów i zawodników przeciwnej drużyny.

W wielu wypadkach takie zachowanie się chuliganów sportowych uchodzi im bezkarnie, nikt im nie zwraca uwagi, nie demaskuje, nie likwiduje zapalnych punktów na trybunach. Nie współdziałamy w tępieniu zła w zarodku, natychmiast.

Oczywiście, że takie zachowanie się widzów świadczy o ich wielkim niewyrobieniu społecznym, o pozostałościach zgnilizny sportu burżuazyjnego, o nawykach, które przed wojną były na polskich boiskach zjawiskiem codziennym.

Niezdrowa ambicja, źle pojęty patriotyzm klubowy — który jest w rzeczywistości niczym innym, jak brutalnym, chamskim szowinizmem — powodują, iż niektóre imprezy sportowe stają się antypropagandą sportu. Zwolennicy piłki nożnej lub boksu, zasiadający na trybunach, pragnący spędzić kilka godzin w sposób przyjemny, dla których zawody sportowe stanowią miłą rozrywkę, niestety są często zrażeni do uczęszczania na imprezy sportowe. Zrażają się, bowiem grupa „kibiców" rozwydrzonych fanatyków, potrafi wywołać na stadionie atmosferę nie mającą nic wspólnego ze sportem.

Czy tylko jednak ci godni potępienia „kibice" ponoszą winę za to, że mecze kończą się niekiedy awanturami, że mają nienormalny przebieg. Nie. Często powodów awantur i niezdrowego podniecenia trzeba szukać na boisku, na ringu lub wokół niego.

SYMULANCI

Bywalcy boisk piłkarskich znają dobrze napastnika chorzowskich „Budowlanych" Barańskiego. Otóż ten piłkarz wyspecjalizował się w robieniu „trupa" na boisku. Po każdym nawet najlżejszym starciu z zawodnikiem drużyny przeciwnej padał na boisko symulując ciężki faul. Wijąc się w „boleściach", czekał... dopóki sędzia nie odgwiżdże faul. Jeśli arbiter przejrzał całą „grę" i nie zwrócił uwagi na „fanaberie" Barańskiego, chorzowianin podrywał się i jak gdyby nic grał dalej.

Cała ta pantomina wywołuje na trybunach poruszenie, na sędziego sypią się gromy, Barański uważany jest za ofiarę brutalnej gry przeciwnika, a sędzia za stronniczego arbitra. Atmosfera staje się naprężona.

Zresztą nie tylko jeden Barański zachowuje się w ten sposób, nie on tylko jest świadomym lub nieświadomym sprawcą niezdrowych nastrojów na trybunach. Znamy wielu zawodników, którzy w podobny, niesportowy, niemoralny sposób chcą oszukać sędziego, pragnąc wywołać nieprzychylną atmosferę wśród widzów w stosunku do przeciwników.

Na meczach bokserskich źródła awantur musimy szukać wokół ringu. Często po ogłoszeniu werdyktu sędziów, sekundant zawodnika uznanego za pokonanego łapie się za głowę, niebiosa wzywa na świadka krzywdy, jaka stała się jego pupilowi, demonstrując w sposób prowokacyjny, przyczynia się do wywołania awantury, gwizdów, a czasami i do przerwania meczu. Taki sekundant nie jest dobrym wychowawcą zawodnika, nie wpoi w niego cech socjalistycznej moralności. Często sprawcami awantur są sami aktywiści, kierownicy sekcji, opiekunowie pięściarzy. Kłótnią z sędziami, gestykulacją, okrzykami przyczyniają się do wywołania burzy na widowni.

Niektórzy pięściarze stojąc na straconej placówce podczas walki z lepiej przygotowanymi i przeszkolonymi od siebie pięściarzami symulują faule, pragnąc nieuczciwą drogą przez dyskwalifikację przeciwnika uzyskać zwycięstwo. **Widzimy z tego wyraźnie, iż zawodnicy, trenerzy i aktywiści, którzy nie przyswoili sobie moralności socjalistycznej, nie potrafią wychować widzów i przyczyniają sportowi ludowemu znacznie więcej szkody, niż korzyści.**

Godna — sportowa postawa podczas zawodów jest cechą zawodnika, trenera, aktywisty, każdego ceniącego swój honor sportowca, obywatela ludowego państwa.

NA WIDOWNI MOSKIEWSKIEGO CYRKU

Trener naszej drużyny pięściarskiej Feliks Sztam w relacjach telefonicznych z Moskwy oświadczył, iż tak wyrobionych sportowo widzów zawodów bokserskich, jacy są w Moskwie, nigdzie nie spotkał. A przecież Sztam zwiedził cały niemal świat i miał doskonałe możliwości porównawcze.

— Oklaskują gorąco sukcesy zarówno swoich, jak i innych zawodników — mówi Sztam o moskiewskich widzach. Dopingowali Matłocha podczas walki z Grejnerem, sprawili owację Drogoszowi i Chychle, burzą oklasków powitali zwycięstwo Pappa nad Tiszinem. W cyrku moskiewskim panuje tak miła i sportowa atmosfera, z jaką nigdzie jeszcze nie spotkaliśmy się.

Widownia moskiewska powinna być dla nas wzorem. Tak jak zawodnicy radzieccy są wzorem dla naszych zawodników, dzięki swej wysokiej moralności socjalistycznej, tak widzowie radzieccy powinni być wzorem dla widzów naszych imprez sportowych.

Moralność socjalistyczna obowiązuje nie tylko na treningu, nie tylko w klubie i na boisku, ale także na trybunach, na widowni, w życiu codziennym, gdyż i w życiu codziennym każdy z nas zdaje praktyczny egzamin z tego, w jakim stopniu posiadł cechy socjalistycznej moralności.

c. d. n.

Pierwsze wnioski
z pięściarskiego turnieju w Moskwie

MOSKWA 15.3 (tel. wł.)

KIEDY zabrzmiał ostatni gong na ringu moskiewskim, można przystąpić do oceny drużyn startujących w międzynarodowym turnieju pięściarskim. Szereg dni walk, kilkaset emocjonujących pojedynków indywidualnych dały materiał do oceny postępów i braków drużyny polskiej, do oceny drużyn innych krajów startujących w turnieju.

Zwracamy się do trenera państwowego Sztama, uważnego obserwatora całości turnieju, z prośbą o dokonanie oceny. Zacznijmy od zespołu polskiego.

— Trzeba najzupełniej obiektywnie stwierdzić — rozpoczyna Sztam — że występ naszej drużyny w turnieju moskiewskim należy uważać za udany. **W nieoficjalnej klasyfikacji zajęliśmy za bezkonkurencyjną drużyną ZSRR drugie miejsce, wyprzedzając następny zespół — Węgry o 4 punkty. Byliśmy rzeczywiście drugą z kolei co do wartości drużyną tego wielkiego turnieju, który dał wszystkim jego uczestnikom wielkie korzyści**; pozwolił na prawidłową ocenę wartości zawodników i metod szkolenia, zahartował w ciężkich bojach pięściarzy, którzy przecież jeśli myślą o sukcesach na ringu w Helsinkach muszą przyzwyczajać się do ciężkich kolejnych walk w ciągu 5—6 dni.

W naszej drużynie wielu zawodników zasługuje na wyróżnienie. **Kasperczak** walczył w muszej i koguciej i trzeba stwierdzić, że w obu tych kategoriach czuł się dobrze. Jego zwycięstwo nad Erdeiem, który przecież ma górny limit wagi koguciej, a często walczy w piórkowej, ma duże znaczenie i świadczy, że Janusz jest wciąż jednym z najsilniejszych punktów naszej drużyny.

Kukier spisał się dobrze. Przegrał wprawdzie z Bułakowem, ale nie widzę dzisiaj takiego zawodnika w Europie czy na świecie, który miałby szanse w walce z tym wspaniałym pięściarzem radzieckim. W innych walkach Kukier zasłużył na dobrą notę.

Drogosz czyni postępy. Zbierał on wiele oklasków za przytomne, błyskawiczne kontry, za szybkość akcji i doskonały refleks. Ma jeszcze braki, jest nieco jednostronny, ale wyrośnie z niego pięściarz dużej klasy.

Przyjemną niespodziankę sprawił **Krawczyk**. Walczył dobrze, można śmiało powiedzieć, że w stu procentach zastąpił **Chychłę**.

Jeśli chodzi o naszego mistrza Europy, to powraca on do dawnej formy, ale musi więcej pamiętać o kryciu. Nigdy przedtem nie inkasował on tak wielu ciosów, jak w czasie ostatnich walk. Do Igrzysk może on jednak usunąć ten błąd, a że jego kontuzja okazała się po prześwietleniu niegroźna (jedynie stłuczenie prawego kciuka), więc też do Igrzysk wszystko powinno być dobrze.

Kudłacik zrewanżował się Budaiowi, miał go, podobnie jak w Poznaniu, na deskach, w wadze lekkopółśredniej stoczył dobre walki. Kiedy jednak zszedł o kategorię niżej, wypadł słabiej.

Grzelak jest zasadniczo w dobrej formie. Wykazał bojowość, szybkość, wzmocnił nieco siłę ciosu. Musi jednak pamiętać, żeby w chwili ataku nie wysuwać głowy do przodu, gdyż czeka go albo kontuzja, albo napomnienie.

W miarę upływu turnieju, rozgrzewał się **Gościański**, z którego nawet podkpiwali koledzy, że w trzecim tygodniu walk mógłby aspirować do pierwszego miejsca. Mówiąc poważnie, Gościański zyskał w Moskwie wiele, zdobył nieco rutyny, nauczył się atakować seriami.

Przejdźmy teraz do tych, którzy raczej zawiedli. **Nowara** przez brak dynamiki i bojowości, przez kunktatorstwo traci wiele pewnych nawet zwycięstw. **Musiał** nie był w najlepszej formie. **Matloch**, walcząc zresztą o kategorię wyżej (w lekkiej), nie czuł się w niej dobrze, był za słaby fizycznie. **Woźniak** ma wciąż zbyt mały repertuar ciosów. **Sadowski** walczył nierówno. **Niedźwiecki** i **Jądrzyk**, jak na mało rutynowanych pięściarzy, wypadli dobrze.

Mówiąc ogólnie, co zresztą znajduje potwierdzenie w opiniach Ogurienko, Korolewa i Adlera oraz wielu radzieckich dziennikarzy, wystawiliśmy w Moskwie zespół na ogół młody, ambitny, dobrze przygotowany technicznie i kondycyjnie.

Nie same jednak pochwały spotkały nas ze strony znawców radzieckich. Najzupełniej słusznie zwrócili oni nam uwagę, że szybkość naszych pięściarzy w akcjach obronnych i zaczepnych nie jest wystarczająca, że nie zawsze idą oni za ciosem, że szybkość ciosów w seryjnych akcjach nie jest dostateczna.

Wady te będziemy musieli wyplenić tak, by odnieść jak największe korzyści z pobytu w Moskwie.

— A jak oceniacie inne drużyny?

— Trzeba byłoby właściwie poświęcić każdej osobny artykuł. Na razie ograniczę się do uwag ogólnych.

Jak już wspomniałem, bezkonkurencyjną drużyną był zespół radziecki bardzo wyrównany, ofensywny, dobrze przygotowany technicznie.

Czechosłowacy wykazali słabą kondycję, nie byli przygotowani do turnieju, ich najlepsi kiedyś pięściarze wykazują wyraźny spadek formy.

Węgrzy stracili przez mechaniczne przestawienie się na styl ofensywny. Nie opracowali dokładnie nowego dla siebie stylu, w rezultacie, nie umiejąc walczyć w ataku, wypompowali się, doznali wielu kontuzji, słowem wypadli nienajlepiej.

Zespół NRD składał się z młodych, ale dobrze już walczących technicznie i taktycznie pięściarzy.

Rumuni przysłali pięściarzy bojowych i twardych. Jednak od czasu turnieju PZB. poczynili małe postępy.

Wreszcie Bułgarzy. Ci sprawili niespodziankę. I oni wprawdzie nie zawsze pamiętają o technice, ale ich postępy są szybkie, a wszyscy niemal reprezentanci mogą dojść do dużej klasy.

Tyle o drużynach. Nasze wrażenia z Moskwy?

I tutaj będzie raczej lepiej opisać je w osobnym artykule. W paru słowach można nasze wrażenia określić kilku gorącymi zachwytami. **Serdeczna gościna, wspaniała, obiektywna publiczność, pomoc, jakiej na każdym kroku doznajemy ze strony ludzi radzieckich, wspaniałe zabytki architektoniczne, metro...**

Do Warszawy wracamy za parę dni i wtedy opowiemy wam wszystko szerzej.

TABELKA

1. ZSRR	6	12:0	112: 8
2. Polska	6	10:2	70:50
3. Węgry	6	6:6	62:58
4. Bułgaria	6	5:7	40:78
5. Rumunia	6	4:8	40:76
6. NRD	5	2:8	36:64
7. CSR	5	1:9	36:62

Spotkanie NRD—CSR nie odbyło się, gdyż bokserzy czechosłowaccy przybyli do Moskwy z jednodniowym opóźnieniem.

Udany rewanż pięściarzy
Polska-Węgry 12:8

MOSKWA 13.3 (tel. wł.).

POLSKA drużyna bokserska odniosła w czwartek znaczny sukces, **wygrywając z Węgrami 12:8**. Na sukces ten złożyło się kilka elementów: wielka wola zwycięstwa, ambicja i dobra kondycja fizyczna, w której tym razem Polacy przewyższali Węgrów. Dobrze też stało się, że kierownictwo przesunęło Kasperczaka do kategorii koguciej i tym sposobem zarówno Kasperczak jak i Kukier mogli być wykorzystani w jednym meczu. Jak się zdaje, Kasperczak zaprzeczył w Moskwie legendzie, iż w kategorii koguciej nie stanowi międzynarodowej klasy.

Przesunięcie Woźniaka do piórkowej było spowodowane koniecznością dania odpoczynku Drogoszowi przed spotkaniem z Bułgarią.

Tak więc, po raz pierwszy po wojnie bokserzy polscy pokonali Węgrów, co świadczy, iż praca na obozach zaczyna już wydawać plony. Sukces Polski jest tym cenniejszy, iż został osiągnięty na neutralnym ringu i zaledwie w ośmiu zawodników. Okazało się bowiem przed meczem, że Matlocha boli ręka, a Musiał miał atak migreny.

Nasi zawodnicy zasługują na pochwałę, dali oni z siebie wszystko, aby zwyciężyć.

KUKIER — KARPATI

Kukier w walce z **Karpatim** wypadł nieco gorzej niż w czasie spotkania z tym zawodnikiem w Poznaniu.

W 1 r. Kukier skracał dystans, lokując ciosy w korpus. Nadto wyprzedzał Węgra w atakach. Karpati, walczący z odwrotnej pozycji, usiłował rewanżować się lewymi, ale ciosy jego były na ogół nieszkodliwe. W 2 r. Karpati daje z siebie wszystko, rozpoczyna energiczny atak. Jest w tej chwili dużo lepszy niż w poprzednim starciu. Starcza mu jednak energii na pół rundy i znów Kukier dochodzi do głosu.



Kukier zasłużył w Moskwie na pochwałę

W 3 r. Karpati jest wyraźnie wyczerpany atakami w drugiej i inicjatywa całkowicie należy do Kukiera. Dopiero w ostatnich sekundach Karpati zdobywa się na końcowy atak, który jest jednak spóźniony. **Kukier wygrywa 3:0.**

KASPERCZAK — ERDEI

W walce **Kasperczak — Erdei** już od początku można było spostrzec, że Polak jest dużo szybszy od o wiele starszego przeciwnika. Kasperczak bezustannie punktował lewymi, a na każdy atak Węgra odpowiadał sierpami, mierzonymi w serce.

Erdei orientuje się w niebezpieczeństwie i teraz próbuje zwarć. Istotnie, w walce z bliska jest lepszy, ale za to Kasperczak mądrzej wychodzi ze zwarć, bijąc kolejno dwa ciosy.

W 2 r. Erdei przechodzi do ataku, jakby chciał rozstrzygnąć walkę przez k.o., ale Kasperczak odskakuje przed ciosami Węgra i zaczyna bardzo skutecznie kontrować.

Kontry te stają się naprawdę groźne dla Erdeia, gdyż są bardzo silne i skuteczne.

Obiektywna publiczność radziecka ocenia piękne riposty Kasperczaka i nagradza go oklaskami. Jeszcze dotychczas żaden zawodnik nie otrzymał tyle braw w Moskwie co Kasperczak.

Trzecia runda ma podobny charakter. Przewaga Polaka rośnie: zasypuje on przeciwnika gradem uderzeń, wyprowadzając teraz ciosy z każdej pozycji. Erdei osłabł zupełnie i z trudem kończy ten emocjonujący pojedynek. **Kasperczak wygrał 3:0.**

WOŹNIAK — HORVATH

Już od dawna zwracaliśmy uwagę, że **Woźniak** ma dość ubogi repertuar. Braki te wyszły jeszcze raz na jaw w jego walce z **Horvathem**. Węgier był wszechstronniejszym bokserem, a przede wszystkim dużo szybszym. **Horvath** zdołał utrzymać Woźniaka na dystans i **wygrał 3:0.**

Farkas zdobył punkty w.o.

PIĘKNY REWANŻ KUDŁACIKA

W lekkopółśredniej rewanżowa walka **Kudłacik — Budai** miała podobny charakter i przebieg jak i w Poznaniu. W pierwszym starciu Budai próbuje prawych prostych, a Kudłacik lewych. Właściwa walka zaczyna się dopiero w drugiej. Kudłacik zaatakował korpus i trafia często silnie i celnie. W pewnej chwili Kudłacik skraca dystans, uderza zwodzącym prawym w żołądek, po czym po raz drugi bije prawą w szczękę. Po tym uderzeniu Budai zachwiał się.

Kudłacik wykorzystuje sytuację, doskakuje i poprawia prawym w szczękę. Budai pada na deski; po pięciu podnosi się, a sędzia stosownie do przepisów liczy do 8.

Teraz Kudłacik „siedzi" już na swym rywalu i jeszcze raz trafia prawym sierpem, a Budai powtórnie jest liczony do 8. Od tej chwili do końca starcia Węgier ratuje się unikaniem walki.

W 3 r. Budai rozpoczyna desperacki atak, ale jego lewe nie mają już siły i skuteczności. Kudłacik jest ruchliwy i prawie zawsze w porę odskakuje. Polak teraz kontruje coraz częściej i niebezpieczniej. Riposty te pod koniec walki doprowadzają Budaia do zupełnego osłabienia. Chwieje się on na nogach. Kudłacik wygrał 3:0.

Krawczyk zwyciężył **Zachorskyego 3:0.** Przez dwie pierwsze rundy Krawczyk miał zdecydowaną przewagę nad partnerem, którego trafia lewymi w korpus i prawymi w szczękę. Przez cały ten okres Krawczyk walczył dobrze na dystans. Zachorsky wyraźnie nabiera respektu do partnera i cofa się.

W 3 r. Zachorsky zdobywa się na finisz, który Krawczyk szybko likwiduje, choć sam nieco słabnie.

W lekkośredniej **Papp** zdobył punkty bez walki.

DRUGA PORAŻKA NOWARY Z PLACHYM

W średniej Plachy pokonał **Nowarę 2:1.** Walka w Moskwie przypominała spotkanie tych zawodników w Poznaniu. Nowara dążył do skracania dystansu, a Węgier wolał walczyć z bliska. Po dwóch rundach walka była wyrównana, ale w trzeciej ciosy Plachy stają się nieco celniejsze.

W półciężkiej **Grzelak zwyciężył Fazekasa 3:0.** Już na początku walki Fazekas rusza do gwałtownego ataku jakby chciał zaskoczyć Grzelaka. Grzelak odskakuje, nie daje trafiać się i wkrótce przechodzi do kontrofensywy.

W 2 r. ciosy Grzelaka nabierają celności. Fazekas jednak trzyma się dzielnie, kilka razy naciera, ale Grzelak stopuje go kontrami. Fazekas słabnie i już od tej chwili Polak osiąga dużą przewagę. W trzeciej obserwujemy kilka wzajemnych ataków; Grzelak stara się trafiać w korpus. Obaj zawodnicy zdradzają już zmęczenie.

KAPOECSI NIE UDAŁ SIĘ REWANŻ

Jeszcze jedna rewanżowa walka: to spotkanie **Gościański — Kapoecsi. I tym razem zwyciężył Polak.** Początkowo Kapoecsi stara się utrzymać Gościańskiego na dystans za pomocą lewych direktów. Jednak nie zawsze mu się to udaje. Gościański przechodzi przez gardę i trafia prawymi. Jedna z kontr Gościańskiego ląduje na wątrobie i Węgier wyraźnie odczuwa to uderzenie. Zaczyna w oczach słabnąć.

Druga runda rozpoczyna się od wymiany silnych ciosów, jeden z nich trafia w żołądek Węgra, ten krzywi się, klęka i jest liczony do 8. Od tej chwili Kapoecsi zaczyna klinczować, mimo to Gościański skraca ciągle dystans i ciągle lokuje lewe w żołądek. Kapoecsi teraz zwisa na linach i gong ratuje go z trudnej sytuacji.

W trzeciej następują dalsze seriowe uderzenia Gościańskiego w korpus Węgra. Kapoecsi pada do 8, wstaje wprawdzie, lecz poddaje się.

W meczu tym najbardziej podobali się Kasperczak, Kudłacik, Grzelak i Gościański.



Janusz Kasperczak był podczas turnieju w Moskwie jednym z najlepszych naszych bokserów Foto S. Arczyński

Ostatni zwycięski mecz w Moskwie
Polska-Bułgaria 16:4

MOSKWA 14.3 (tel. wł.).

KIEROWNICTWO polskiej drużyny w pełni doceniało zespół bułgarski i bynajmniej nie zlekceważyło ostatniego spotkania. Polacy podziwiali postępy, jakie poczynił młody zespół Bułgarii i wielki zapał bokserów tego kraju, gdzie pięściarstwo zaczęło się dopiero żywiołowo rozwijać po wojnie, gdy sport otrzymał opiekę ludowego państwa. Bułgarzy sprowadzili do swego kraju jednego z lepszych trenerów, Austriaka Weissa (byłego zawodowego mistrza Europy w kategorii muszej) i wiele skorzystali dzięki niemu.

DOBRY POCZĄTEK

Mecz rozpoczął się od walki **Kukiera z Borysowem.** Borysow jest pięściarzem wysokim, o dobrym umięśnieniu. Po gongu Borysow ambitnie ruszył do ataku, usiłując punktować lewymi prostymi. Kukier jednak przytomnie zbija te ciosy i po każdym nieudanym ataku Bułgara dąży natychmiast do kontrataku. Wiele lewych sierpów dosięga Borysowa. Pod koniec rundy Kukier przedostaje się na półdystans i lokuje szereg ciosów w korpus.

W 2 r. rysuje się już wyraźna przewaga Kukiera, a ataki Borysowa stają się zaledwie sporadyczne. Jeszcze raz w 3 r. Borysow rusza do natarcia, ale Kukier odskakuje i przechodzi do kontrofensywy, bijąc znów wiele ciosów w korpus. Walka kończy się ładnym zwarciem, wygranym przez Polaka. **Kukier zwycięża 3:0.**

W koguciej **Kasperczak** zdobył punkty w. o.

WYPOCZĘTY DROGOSZ

Teraz do walki staje wypoczęty **Drogosz**, gdyż nie brał on udziału w meczu z Węgrami. Przerwa dobrze mu zrobiła, lewe i prawe proste Drogosza stają się znów niesłychanie szybkie. Dosięgają one **Grijewa** w momentach najmniej dla niego spodziewanych. Często Drogosz prowokuje przeciwnika do ataków tylko po to, aby go następnie celnie kontrować.

W 2 r. Drogosz otrzymuje polecenie od Sztama, aby ograniczył się wyłącznie do defensywy. Grijew sądzi, że Drogosz jest już zmęczony, idzie więc naprzód i ciągle nadziewa się na kontry. W 3 r. **Drogosz** dostaje zezwolenie na atak; cały czas niepokoi on przeciwnika lewymi prostymi i **wygrywa 3:0.**

Publiczność, której duże znawstwo i pełny obiektywizm są rzadkim zjawiskiem na ringach europejskich, żywo oklaskuje naszego młodego pięściarza.

Matloch stanął do walki przeciw **Markowowi** — bokserowi szybkiemu i bijącemu bardzo silnie. Od początku walki Bułgar starał się punktować prostymi, które były skuteczne. Matloch przegrywa rundę. W drugiej, walka wyrównuje się. Matloch atakuje z powodzeniem, ale koniec starcia należy do Bułgara, który lokuje serię ciosów.

W 3 r. Matloch naciera coraz energiczniej, a Markow broni się słabo. W pewnej chwili Matloch otrzymuje napomnienie za uderzenie głową, które niewątpliwie zdecydowało o wyniku. **Markow wygrywa 2:1.**

Kudłacik zdobył punkty bez walki.

KRAWCZYK W DOBREJ FORMIE

Krawczyk zmierzył się z bardzo silnym fizycznie, ale słabo zaawansowanym technicznie **Papolicewem.** Bułgar starał się dosięgnąć Krawczyka zamachowym z prawej, ale Polak unika b. dobrze i blokuje wszystkie ataki. Po kilku nieudanych ciosach, w które Bułgar włożył całą siłę, Krawczyk przechodzi do kontrataku i teraz trafia często lewymi, bądź prawymi prostymi w dolne i górne partie. W rezultacie Bułgar słabnie już pod koniec starcia.



Drogosz wykazał się w Moskwie dalszymi postępami w sztuce pięściarskiej

W 2 r. Bułgar znalazł się kilka razy w bardzo ciężkich momentach i rundę wysoko wygrał Krawczyk.

W trzeciej Bułgar jeszcze raz przechodzi do rozpaczliwego ataku; przez pół minuty Krawczyk cofa się, jednak Bułgar nie umie trafić. Opada on znów z sił i Polak naciera. Wkrótce na ringu egzystuje już tylko Krawczyk, a Bułgar kończy walkę wyraźnie zamroczony. **Wygrał Krawczyk 3:0.**

W tym miejscu trzeba podkreślić, że Krawczyk w Moskwie zademonstrował bardzo dobrą formę.

ZWYCIĘSTWO MUSIAŁA

Musiał walczył z **Mitrewem.** W 1 r. naciera Musiał, który trafia lewymi w żołądek i szczękę. Następują zwarcia, zwycięskie dla Musiała. Kilka prawych Mitrewa dochodzi do celu, ale nie robią one na Musiale wrażenia.

W 2 r. Bułgar atakuje i kilka razy trafia celnie. Musiał szybko likwiduje te ataki i bije teraz w korpus i szczękę. Runda jest wyrównana.

W 3 r. Musiał naciera, lokując lewe sierpy i prawe proste w tułów. Pod koniec następuje zwarcie wygrane przez **Musiała, który zwycięża 2:1.**

W średniej **Nowara** spotkał się z **Gieorgiejewem.** Przez pierwszą rundę Polak walczył źle, jego ciosy były anemiczne, lewe proste zbyt krótkie, a w zwarciach Ślązak pracował mało skutecznie.

W 2 r. Nowara stara się celnie kontrować, co mu się udaje. W pewnym momencie jedna z kontr zachwiała Bułgarem, Nowara jednak nie potrafił wykorzystać sytuacji.

W 3 r. Nowara stara się nadal kontrować, wciągając przeciwnika do ataku. Pod koniec rundy Polak bije z obu rąk, ale już nie nadrabia straconych punktów. **Nowara przegrał 1:2. Grzelak** i **Gościański** zdobyli punkty w. o.

Po tym meczu radzieccy opiekunowie naszej drużyny serdecznie winszowali Polakom drugiego miejsca w turnieju, choć jeszcze wówczas nie mówiono o oficjalnej klasyfikacji.

ZSRR-NRD 18:2

MOSKWA 13.3 (tel. wł.).

Musza Łoskot (ZSRR) w. o., kogucia Uszmanow znokautował w 2 r. Sassa, w piórkowej Zasuchin wygrał z Goldschmidtem, w lekkiej Łobodin wypunktował Waltera, w lekkopółśredniej Szczerbakow zwyciężył Hointzego, w półśredniej Tołstikow wygrał z Schultzem, w średniej Nietschke zwyciężył Pierowa. Dwie rundy były wyrównane i Nietschke dopiero w trzeciej osiągnął przewagę. W ciężkiej Soczikas w.o.

Bułgaria-CSR 10:10

W muszej Borisow (B) w.o., w koguciej Mouzlay (CSR) w.o., w piórkowej Naliczanow (B) pokonał Stehlika, w lekkiej Markow (B) w.o., w lekkopółśredniej Vitovec (B) w.o., w półśredniej Stankow (B) zwyciężył Caple, w lekkośredniej Kostow (B) wygrał z Krocakiem, w średniej Koutny (CSR) zwyciężył Gieorgiejewa, w półciężkiej Rademacher (CSR) w.o., w ciężkiej Netuka (CSR) w.o.

Na meczu tym obecny był Torma, który wyraził zdziwienie, że bokserzy bułgarscy w tak krótkim czasie poczynili tak wielkie postępy.



Bułakow (ZSRR)

ZSRR-CSR 18:2

MOSKWA 14.3 (tel. wł.).

Bułakow w. o. Uszmanow pokonał Mouzlaya, Zasuchin wygrał ze Stehlikiem, Jakowliew zwyciężył Zacharę, Łobodin wygrał z Kralickiem, Szczerbakow pokonał Koudelę, Tołstikow wygrał z Krocakiem, Koutny zwyciężył Nazarienkę 2:1, Pierow wygrał z Rademacherem, Soczikas wypunktował Netukę. Przez cały czas meczu Netuka uciekał i unikał zbliżenia z przeciwnikiem, mimo to dwa razy był liczony.

Rumunia-Węgry 12:8

Była to największa niespodzianka. Węgrzy jednak gorzej wytrzymali trudy turnieju, niż Rumuni. Tak np. Erdei ledwie poruszał się na ringu.

Toma (R) wygrał z Karpatim, Bednai (W) pokonał Siopu, Margerit zwyciężył Erdeia (W), Dumitrescu niezasłużenie pokonał Farkasa (W), Budai (W) zwyciężył Ambroziego, Linca (R) pokonał Boeri, Papp w. o. Plachy (W) wygrał z Zachariasem, Ciobotaru w. o. Boghita zwyciężył Fazekasa.



Koudela (CSR)
Rys. E. Ałaszewski



— W imieniu Związku Młodzieży Polskiej.

Szumski wpadł w furię. Podniósł ciężką safianową teczkę i grzmotnął nią z hałasem o biurko.

— Dosyć. W stosunku do wszystkich tu obecnych wyciągnięte będą jak najsurowsze konsekwencje. Dotyczy to również pana, panie Cieślak — wskazał ręką trenera. — I pana także, panie Panas. Delegacji zaś oświadczam kategorycznie, że meczu nie odwołuję i wyznaczeni zawodnicy muszą stawić się w terminie pod groźbą dyskwalifikacji.

— To jest sabotaż! — krzyknął Kornelski.

Mocne słowo. Chłopców nie zdołałby teraz nikt pohamować. Wyliczali wszystkie niedociągnięcia „Stali", sypali faktami i liczbami. Długi był to rejestr. Oskarżali Szumskiego, nie szczędząc przy tym siebie. Prezes, cóż. Przyjdzie i odejdzie. Zostaje klub, zostaje trzon klubu: młodzież zetempowska.

Kiedy Doroszuk wspomniał o klęsce z „Victorią", Szumski nie wytrzymał.

— A jednak najlepszego nie ma wśród was. Łuczak gwiżdże na wasze Karolewo.

Mały Kornel aż się zatrząsł z oburzenia.

— Łuczak jest z nami i pojedzie z nami.

Szumski miał dość. Bunt chłopców poderwał jego wiarę w siebie. Nie mógł dać im rady. Dopuścił do tego, że stawiano zarzuty jemu, któremu „Stal" zawdzięczała swe powstanie i rozwój. Oddał temu klubowi swą wieloletnią rutynę i doświadczenia na usługi. Nie był wszak nowym członkiem w sporcie. Dlaczego tego nie rozumieją i przekreślają tak łatwo to wszystko, czego dokonał? Przed wojną był dobry, a teraz — huzia! Sabotażysta. Przecież on się nie zmienił, więc co się w sporcie zmieniło?

Przyszła mu do głowy zbawienna myśl. Był teraz pewny ostatecznego zwycięstwa. Dał znak ręką. Uciszyło się.

— Jak słyszę, nie podobam się towarzystwu. Rządźcie klubem sami! Podaję się do dymisji.

Zastrzelił ich tą dymisją. Widział już przeprosiny i prośby, żeby pozostał. Będzie jakiś czas opierać się, może nawet wyjedzie na tydzień, dwa. Potem łaskawie przebaczy. Są na tyle rozsądni, by wiedzieć, iż bez Szumskiego klub leży.

Cios był trafnie wymierzony. Chłopcy nie spodziewali się, że Szumski zdobędzie się na taki krok. Nie byli na to przygotowani.

Jeden Cieślak nie stracił głowy. Zrozumiał, o co chodzi Szumskiemu.

— Proponuję przyjęcie dymisji prezesa Szumskiego — powiedział jasnym, donośnym głosem. — Liczba zebranych tu członków Zarządu klubu jest wystarczająca dla podjęcia prawomocnych uchwał. Nieobecny jest jedynie z powodu choroby sekretarz Majer. Zarządzam głosowanie. Kto jest za przyjęciem dymisji? Głosują tylko członkowie zarządu.

Zwykła, urzędowa formuła zmieniła się w tej chwili w jakieś magiczne zaklęcie. Podniosły się w górę, wszystkie młodzieńcze ręce. Cieślak jakby ich nie widział.



— Towarzysz Frankowski? Za. Wiceprezes Kiryłło?

Mecenas Kiryłło obejrzał się dookoła z głębokiego snu. Przeklinał własną nieostrożność, że kiedyś uległ namowom Szumskiego i zgodził się zostać wiceprezesem „Stali". Co miał z tego? Kilka biletów, które rozdawał znajomym, bo sam na sporcie niewiele się wyznawał. Przeklinał chwilę, w której przekroczył próg gabinetu Szumskiego, żeby umówić się na bridża. Co ma wspólnego on, intelektualista, z tą zgrają hałaśliwych gołowąsów.

Oczekiwali decyzji mecenasa. Stali wokół spokojnie, choć biły im mocno serca. Lekkoatleta Wierzbicki, marzący skrycie o laurach Kusego, jasnowłosy hokeista Bober, olbrzymi Słowikowski, który tylko przy warsztacie i na ringu wiedział, co zrobić z długimi, żylastymi rękami, mały Kornelski z mechanicznej „czwórki", Narkiewicz, Wicherski, Chrypa, Doroszuk.

Kiryłło wolno, jak na przeglądzie, obrzucił wzrokiem chłopców. Potem zobaczył bladą twarz Szumskiego. Zorientował się, że prezes partię przegrał. Wielki szlem z kontrą, zapisał w pamięci na korzyść tamtych i podniósł rękę.

— — — — — — — — — — — —

Słowikowski stąpał wielkimi krokami, obok dreptał Kornelski. Późno wracali tego wieczora do domu. Szli więc szybko, skracając drogę dobrze znanymi zaułkami i uliczkami.

— Ale, bracie, nasze koło ZMP popisało się. Nie, Kornel? Zuchy! Nie ma lepszego koła.

— Nie ma — zgodził się Kornelski.

— U was, w warsztatach, słyszałem, że jakoś nie bardzo.

— Postaramy się, Olek, was dogonić. Zobaczysz.

— Postarajcie się, Kornel.

ROZDZIAŁ XVI

Od spotkania z „Victorią" upłynęły trzy tygodnie. Mecz zacierał się coraz bardziej w pamięci. Coraz rzadziej był tematem dyskusji sportowego światka, coraz rzadziej też powracano do Łuczaka i jego porażki z Sarneckim. Życie szło naprzód.

(31) D. c. n.